Wykrycie olbrzymiej afery przemytniczej.

Nr. 256. Lwów, Piątek 5. Listopada 1926 r. Rok XLIV. (2)

R LWOWSKI

Organ demokratycznej inteligencji

Wydawca: Nowa Polska Spółka Wydawnicza, Sp. z ogr. odp.

CENA NUMERU 20 gr

PRENUMERATA Miesięcznie we Lwowie 4 zł 50 gr. z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocztową 4 zł 80 gr., zagranica miesięcznie 6 50 gr. Dla urzędników państw. i nauczycieli miesięcznie 3 zł. 50 gr.

Redakcja i Administracja ul. Ossolińskich 13 Telefon redakcji 19. w nocy 29-19. Tel. adm. 32-19. Adres dla telegramów: Kurjer Lwowski, Lwów. Rękopisów nie zwraca się. Redaktor naczelny przyjmuje: od 1-2 w południe. P. K. O. Nr. 153.215.

Ceremonjalne nieporozumienia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 listopada.

Przebieg dnia wczorajszego wskazuje w dalszym ciągu na istniejący brak porozumienia między premjerem a czynnikami sejmowymi co do ceremonjału według którego ma się odbyć pierwsze posiedzenie Sejmu zwołanego na mocy dekretu Prezydenta Rzplitej. W ciągu dnia nastąpiła wymiana listów między premjerem a Marszałkiem Sejmu stwierdzająca dalszą rozbieżność w opinji. Stwierdzić należy, że dla szeregu ugrupowań sejmowych nie jest obojętną kwestja czy otwarcie Sejmu odbędzie się na Zamku czy w gmachu Sejmu.

Protest przeciw nieotwarciu sesji sejmowej.

Warszawa, 3. 11. (AW.) Dotychczas jeszcze termin pierwszego posiedzenia Sejmu nie został ustalony. Prezes klubu sejmowego ZLN. nadesłał na ręce Marsz. Sejmu pisemny protest przeciwko nie otwarciu dotychczas sesji sejmowej.

Odpowiedź sowjetów na notę polską.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 listopada.

Przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie otrzymało wczoraj tekst noty będącej odpowiedzią na notę rządu polskiego w sprawie zawarcia traktatu sowiecko-litewskiego. W kołach dyplomatycznych mówią, że nota sowiecka stwierdza nieuznawanie decyzji Rady Ambasadorów ani orzeczeń w sprawie granic Polski i opieranie się jedynie na traktacie ryskim.

Terror czarnych koszul.

Rzym, 3. 11. (PAT.) Na dzień 5 b. m. została zwołana wielka rada faszystowska oraz dyrektorjat partji przyczem mają być powzięte ważne decyzje. W mowie swej wygłoszonej do tłumów sekretarz partji Turatti zapowiedział, że na tych posiedzeniach naczelne organizacje stronnictwa faszystowskiego zwrócą się do Mussoliniego z prośbą o zastosowanie kary śmierci do wszystkich poprzednich zamachowców Zamboniego, Capellego, Luchettiego i innych.

REPRESJE PRASOWE.

Rzym, 3. 11. (PAT.) Dzienniki „Il Mondo", „Risorgimento", „Stampa", „Voce repubblicana", komunistyczny „Unita" i pismo socjalistyczne „Avanti" zostały zawieszone na czas nieograniczony.

POLICJA ANGIELSKA NA USŁUGACH FASZYSTÓW.

Londyn, 3. 11. (PAT.) We włoskiej dzielnicy Londynu policja dokonała wczoraj wielkiej obławy skierowanej przeciw przeciwnikom Mussoliniego.

Ustalenie nowych wytycznych polityki rządu wobec mniejszości narodowych.

Warszawa, 3. 11. (AW.) Na dzień 5 b. m. zostało wyznaczone posiedzenie komitetu rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych, w którem wezmą udział pp. Loewenherz, L. Wasilewski i Zwierzyński. Komitet ma się zająć przedyskutowaniem obszernego memorjału opracowanego za czasów urzędowania min. Młodzianowskiego o polityce rządu wobec mniejszości narodowych. W posiedzeniu weźmie również udział po raz pierwszy nowo mianowany dyr. dep. M. S. Wewn. p. Świtalski.

—o—

Ministrem sprawiedliwości musi być prawnik.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 3 listopada.

„Robotnik" donosi, że min. Meysztowicz ma ustąpić ze stanowiska ministra sprawiedliwości dla objęcia jednej z tek gospodarczych. Tekę sprawiedliwości objąć ma jeden ze znanych prawników.

A drożyzna rośnie.

Warszawa, 3. 11. (AW.) Na odbytem d. 3 b. m. w Głównym Urzędzie Statystycznym posiedzeniu Komisji do Badania Zmiany Kosztów Utrzymania ustalono że w porównaniu z wrześniem koszta utrzymania w Warszawie wzrosły o 1.70%,

URZĘDNICY KONTRAKTOWI OTRZYMAJĄ RÓWNIEŻ 20 PROC. ZASIŁKU.

Warszawa, 3. 11. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu odbytem w dniu 3 b. m. uchwaliła między innymi wniosek ministra skarbu w sprawie przyznania państwowym funkcjonarjuszom kontraktowym zasiłku w wysokości 20 proc., płatnego w dwóch równych ratach, dnia 15 listopada i 15 grudnia, oraz wniosek ministra pracy i opieki społecznej w sprawie pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

—oo—

DLACZEGO TYLKO NA ŚLĄSKU?

Warszawa, 3. 11. (AW.) Min. s. Wewn. zarządziło na podstawie uchwały Rady Min. aby funkcjonarjusze państwowi na obszarze śląskim otrzymali w listopadzie **dodatek kresowy w wysokości 32%.**

—oo—

P. SAPIEHA POSŁEM POLSKIM W BERLINIE.

Warszawa, 3. 11. (AW.) Utrzymuje się tu w dalszym ciągu pogłoska, że na stanowisko posła polskiego w Berlinie ma być wyznaczony b. min. spraw zagran. Eustachy Sapieha.

—oo—

P. KOZICKI TWIERDZI ŻE JEST NIEZBĘDNY.

Warszawa, 3. 11. (AW.) W kołach zbliżonych do M. S. Z. szeroko komentowany jest list nadesłany przez posła polskiego w Rzymie p. Kozickiego, w którym p. Kozicki wskazuje na konieczność swej obecności w Rzymie do końca bież. roku

—oo—

AMNESTJA DLA DZIAŁACZY POLITYCZNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Warszawa, 3. 11. (AW.) W kołach zbliżonych do rządu kursuje pogłoska że w Min. sprawiedliwości przygotowywany jest projekt dekretu Prezydenta Rzplitej zwalniający od kar cały szereg osób skazanych za przewinienia natury politycznej o podkładzie narodowościowym. — Amnestja obejmie przeważnie działaczy mniejszościowych ukraińskich i białoruskich.

—oo—

Wielkie zwycięstwo wyborcze Labour Party.

Londyn, 3. 11. (PAT.) Według ostatnich wyników wyborów do rad miejskich i rad hrabstw przeprowadzonych w Anglji i Walji Labour Party zdobyła 147 mandatów natomiast konserwatyści utracili 70 mandatów, liberali 49 a niezależni 21. W kołach Labour Party wyrażają z powodu tych wyników żywe zadowolenie.

Notowania giełdowe.

Dolar w wolnym obrocie dnia 3 b. m. w Warszawie 8.99 zł. — w Krakowie 9.01 zł. — we Lwowie 8.98 zł.

Urzędowe notowania giełdy warszawskiej. Dolar transakcje 8.99 — sprzedaż 9.01 — kupno 8.97.

Nowy Jork transakcje 9.00 — sprzedaż 9.02 — kupno 8.98.

Zurych urzędowy. N. Jork 5.1857 Londyn 25.135; Paryż 16.525; Wiedeń 73.175; Praga 15.36; Włochy 22.09; Belgja 72.15; Budapeszt 72.60 Sofja 3.7425; Holardja 207.40; Oslo 130.40; Kopenhaga 137.875; Sztokholm 138.475; Hiszpania 78.60; Bukareszt 2.93; Berlin 123.35; Belgrad 9.145.

Pogiełda nowojorska. Pogiełdy nowojorskiej niema z powodu święta w Nowym Jorku

—o—

Jedna minuta przed dwunastą...

Lwów, 4 listopada.

(y.) Jak już wiadomo z ostatnich depesz z Warszawy, posiedzenie Sejmu, które wedle postanowień konstytucji powinno było być zwołane najpóźniej w październiku odwlekło się na razie na czas nieograniczony. Przyczyną tego odroczenia sesji sejmowej są przygotowania i narady nad ceremonjałem jej otwarcia, nastręczające jak słychać wiele trudności i wymagające jeszcze szeregu posiedzeń i konferencji premjera, ministrów, marszałków Sejmu i Senatu oraz całego sztabu adjutantów, urzędników, dyrektorów kancelarji cywilnych, wojskowych i t. d. i t. d.

Drobna kwestja: „wstać czy siedzieć", skomplikowała się obecnie wskutek zapowiedzi p. Prezydenta Rzeczypospolitej, że osobiście otworzy sesję sejmową. Zdawało się początkowo, że właśnie zapowiedź osobistego zjawienia się Głowy Państwa w parlamencie odrazu konflikt między Sejmem a Rządem wyczerpie, albowiem przedstawiciele stronnictw oświadczyli już poprzednio na konwencie senjorów, że posłowie powstaną z miejsc na znak szacunku dla reprezentanta Majestatu Rzczypospolitej. Tymczasem stało się inaczej. Oto ze strony Rządu wysunięto obecnie cały szereg nowych skomplikowanych szczegółów, związanych z przyjęciem p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Sejmie, a więc chodzi w tej chwili o to, gdzie Marszałek Sejmu powitać ma p. Prezydenta i czy w czasie jego obecności na sali sejmowej ma przewodniczyć czy też nie. I tak gdy specjalne komisje rozważają sprawę kto będzie stał za p. Prezydentem i na którym stopniu schodków ma Go powitać p. Marszałek Rataj, tymczasem sprawa zwołania Sejmu przedłuża się bez określenia ze strony oficjalnej jakiegoś bliższego terminu, a jedno z najdonioślejszych zagadnień państwowych jakiem jest bezsprzecznie kwestja budżetu, leży dotąd nietknięte i ma się wrażenie, że nawet zupełnie zapomniane w chaosie „ceremonjałowych wątpliwości".

HERBATA RIEDLA

Wszystko to razem wziąwszy, zakrawa na jakąś farsę, z której możnaby się śmiać, gdyby nie to, że fabuła jej osnutą została na tle tak poważnych spraw państwowych, że wywołuje ona raczej smutny niż humorystyczny nastrój. Chwilowo odnieść się musi wrażenie, że to ktoś złośliwy drwi sobie i z Rządu i z Sejmu i z rozgoryczonego ciężkiemi warunkami bytu i tego rodzaju kpinami ceremonjałowymi społeczeństwa. Najprzykrzejszem w tej sprawie jest fakt, iż, niestety, do tego „kawału" wciągnięto osoby, których powaga autorytetu stanowi jeden z zasadniczych warunków szacunku dla republikańskiej formy rządów!

Mimowoli przy zastanawianiu się nad przyczynami całej tej afery, muszą się nasunąć różne podejrzenia. Czyżby właśnie chodziło pewnym czynnikom zerkającym w stronę monarchistów o celowe obniżenie w opinji publicznej autorytetu władz republikańskich? A może jest to naiwna próba stopniowego przyzwyczajania ludności do zawiłych form dworskich ceremonjałów? Zastrzegamy się, że są to tylko podejrzenia, które jednak w tym stanie rzeczy nasunąć się muszą.

Nie jest oczywiście rzeczą wykluczoną, że mamy tu w tym wypadku do czynienia ze zwyczajną grą parlamentarną ze strony Rządu. Jak wiadomo, dekrety o zwołaniu sesji parlamentu zostały podpisane na krótko przed północą dnia 31 października, a nawet p. Marszałkowi Trąmpczyńskiemu dekret o zwołaniu Senatu został telefonicznie zakomunikowany, na jedną minutę przed dwunastą!

Pomijając formę i sposób załatwiania tak ważnych spraw państwowych, trzeba przyznać, że ze strony Rządu stara się przynajmniej o zachowanie pozorów ścisłego przestrzegania konstytucji. Niestety, są to tylko pozory! Sejm, de facto, obrad nie rozpoczął i wobec tego wytworzył się dziwny stan prawny. — Jak wiadomo, wedle nowych postanowień wprowadzonych w tym roku do konstytucji, o ile w ciągu pięciu miesięcy od chwili otwarcia sesji sejmowej budżet nie został w trzech czytaniach załatwiony przez Sejm, wchodzi ustawa budżetowa w życie wedle brzmienia preliminarza przedłożonego przez Rząd. Dziś mamy taki stan prawny, że sesja sejmowa jest formalnie otwartą i okres pięciomiesięczny liczy się od ukazania się w Monitorze Polskim dekretów p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu i Senatu, jakkolwiek ciała te nie mają dotąd możności wypowiadania się o budżecie.

Czyżby w tym wypadku chodziło Rządowi o zyskanie na czasie? Czyżby „wątpliwości ceremonjałowe" miały jedynie na celu oddalenie chwili uzyskania przez Sejm głosu krytyki parlamentarnej do... „jednej minuty przed dwunastą?".

Monarchiści domagają się plebiscytu.

Monarchja czy republika.

Częstochowa. (Tel. wł.).

Ukazał się tu na mieście nadzwyczajny dodatek tygodnika „Głos Monarchisty" donoszącego o uchwale zarządu monarchistycznej grupy włościańskiej domagającej się plebiscytu w sprawie „Monarchia czy republika".

Częstochowa. (Tel. wł.).

Na nadzwyczajnym posiedzeniu zarządu głównego monarchistycznej organiz. włościańskiej postanowiono domagać się od rządu przeprowadzenia plebiscytu w sprawie formy ustroju Państwa Polskiego. Zarząd monarchistycznej organizacji włościańskiej stoi na stanowisku, że ani obecny Sejm ani przyszły nie dadzą istotnego odzwierciedlenia nastroju ludności i wobec tego plebiscyt — „Monarchja czy Republika" — o charakterze opinjodawczym mógłby sprawę tę wyświetlić.

Podobno projekt plebiscytu pod hasłem „Monarchja czy Republika" spotkał się z zainteresowaniem czynników politycznych a koła prawicowo - nacjonalistyczne zapowiadają poparcie koncepcji plebiscytu. W jednym z salonów arystokratycznych odbyło się prywatne zebranie przedstawicieli kół konserwatywnych niereprezentowanych w Nieświeżu, na którem omawiano sytuację polityczną i wypowiedziano się za poparciem akcji w sprawie plebiscytu „Monarchia czy Republika".

—oo—

Z prasy ruskiej.

„Diło" o misji Kemmerera. — Ukraińcy a pożyczka ameryk.

Lwów, 4 listopada.

Wczorajsze „Diło" zostało skonfiskowane z powodu zamieszczenia artykułu na temat misji Kemmerera w Polsce. Autor żali się w tym artykule, że prof. Kemmerer, zwiedzając Polskę a specjalnie Kresy wschodnie i zachodnie, odbywał konferencje z Polakami i żydami, natomiast nie mówił z Ukraińcami, jedynymi prawie — jak wyraża się Diło — producentami i kapitalistami pracy na tem terytorjum, którego bogactwa postanowiono oddać pod zastaw amerykańskiego kapitału, albo conajmniej na nich budować perspektywy polskiej pożyczki w Ameryce.

Dalej dodaje Diło: „Rząd polski ma zamiar rozpisać pożyczkę w Kanadzie i Stanach Ziednoczonych. Amerykańscy bankierzy, rozpowszechniając ją wśród ludności, zużywając na ten cel drobne oszczędności naszych zamorskich braci, będą tem samem wykorzystywali przeciw nam nasz kapitał narodowy pod amerykańską firmą.

„Przeciw nam!"... Tak jakby ludność ukraińska, mieszkając w granicach Państwa Polskiego, nie cierpiała razem z nami wskutek tego, że skarbowi brak gotówki. Wszak poprawa stosunków finansowych w Polsce leży w interesie wszystkich jej obywateli!

Dalsza część artykułu „Diła" uległa konfiskacie.

UCZCZENIE DR. KOPERY.

Kraków. (Tel. wł.)

Dla uczczenia zasług dyrektora muzeum narodowego w Krakowie, dra Feliksa Kopery, obchodzącego 25-cio lecie dyrektury Muzeum, grono przyjaciół jubilata ofiarowało do galerji dzieł sztuki współczesnej jego biust w bronzie, dzieło znanego artysty rzeźbiarza Stanisława Popławskiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele świata artystycznego i naukowego.

—oo—

NASTĘPCA MOSZCZEŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.).

Prezesem generalnej dyrekcji poczt i telegrafów zostać ma Zygmunt Frązkowski, przewodniczący komisji dyscyplinarnej w generalnej dyrekcji.

—oo—

Z Rady miejskiej.

Lwów, 4 listopada.

Prawie cały porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Rady m. zajęły zamknięcia rachunkowe zakładów miejskich. Na wstępie prez. Neumann zawiadomił obecnych, że sprawa komisji rozjemczej dla przeprowadzenia umowy między właścicielami domów a dozorcami będzie załatwiona w ciągu 3—4 tygodni. R. Maksymowicz wniósł interpelację w sprawie braku spirytusu denaturowanego w handlu i prosił prez. Neumanna o interwencję w dyrekcji monopolu spirytusowego.

R. Rucker przedstawił zamknięcie rachunkowe funduszu rzeźnianego za r. 1925. Przychody wynoszą 658.929 zł., rozchody 580.516, nadwyżka 78.413, która będzie użyta na zakup węgla i odnowienie urządzenia rzeźni. Rada m. uchwaliła wyrazić uznanie dyr. Krzyształowiczowi i całemu personalowi. Rad. Höflinger referował zamknięcie rachunkowe M. Zakładu gazowego. Konsumcja gazu w r. 1925 wynosiła 5 miljonów m³. Czysty zysk zakładu 111.688 zł., dotacja na fundusz odnowienia 160.000. Wartość obecna Zakładu 1,030.000. Dochód ze sprzedaży gazu 2,020062 zł., ze sprzedaży ubocznych produktów 354.348 zł. Wyrażono dyr. Żardeckiemu, naczelnikowi buchalterji i pracownikom uznanie za wzorowe prowadzenie Zakładu. Rachunki M. Kasy Oszczędności przedłożył r. Felsztyn. Czysty zysk Zakładu wynosi 156,220.000 zł., majątek Zakładu 5,032.546, fundusz rezerwowy na r. 1925 — 542.562 zł.

Uchwalono absolutorjum dyrekcjom wszystkich trzech zakładów.

—o—

Wzrost wkładów oszczędności w Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.).

W przeddzień uroczyście na całym świecie obchodzonego dnia oszczędności, wykazują nasze kasy oszczędności, spółdzielnie kredytowe i państwowe instytucje finansowe poważny wzrost wkładów oszczędn.

W Pocztowej Kasie Oszczędności wzrosły wkłady z 15.890 tysięcy zł. w czerwcu br. na 19.153 tys. zł. w okresie od czerwca do września br. W kasach oszczędności widzimy wzrost wkładów w tym samym okresie z 37.505 tys. na 43.148 tys. zł., przyczem najsilniejszy wzrost wykazują województwa południowe i zachodnie, najmniejsze zaś wschodnie, gdzie brak dotąd sieci samorządowych i spółdzielczych kas oszczędności.

Wreszcie spółdzielnie kredytowe wykazują wzrost oszczędności z 5.728 tys. na 6.763 tyss. zł. przy najsilniejszym współudziale województw centralnych i zachodnich. Ze stabilizacją stosunków gospodarczych wzrasta zaufanie od trwałości naszej waluty; nie mało w tym kierunku działa zapowiedziana zmiana ustawodawstwa w kierunku większej ochrony i zabezpieczenie wkładów oszczędności.

—o—

POCHÓD MANIFESTACYJNY B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Łódź. (Tel. wł.) W godzinach przedpołudniowych urządziło stowarzyszenie b. więźniów politycznych pochód manifestacyjny przez ulice miasta ku laskowi Konstantynowskiemu, gdzie znajdują się groby poległych w 1905 r. Przemówienia wygłosili b. obrońca skazanych więźniów w 1905 r. mecenas Piotr Kon oraz b. prezydent miasta Aleksy Rżewski.

Raut reprezentacyjny V. Tygodnia Akademika odbędzie się dnia 6. listopada br. w Kasynie Miejskiem.

Pod znakiem czasu.

CO NAS CZEKA?

Lwów, 4. listopada.

Dowiedzieliśmy się przed kilku dniami olśniewającej nowiny: geografowie i przyrodnicy stwierdzili, że dobroczynny Golfstrom, który oblewa gorącą falą zachodnio-północne wybrzeża Europy, a którego tak nam zazdroszczą Amerykanie — przyspieszył nagle bieg, co ma całkowicie zmienić klimat obszarów, będących pod jego błogosławionym wpływem. Według przypuszczeń uczonych, **Polska** stanie się wskutek tego **nową Riwierą**, a Francja wręcz krajem podzwrotnikowym.

Jakaż bajeczna otwiera się przed nami perspektywa. Na Wysokim Zamku będą nam spadać na głowy zamiast dzikich kasztanów — **pomarańcze i cytryny**. O cenę wizy paszportowej dbać już nie będziemy, gdyż nie my do Włoch, ale Włosi do nas jeździć będą nie mogąc wytrzymać tropikalnych żarów, jakie ich kraj nawiedzą. Brak wagonów dla transportu węgla również mniej trapić nas będzie, bo opał stanie się zbyteczny. Piece można spokojnie rozwalić, zyskując przez to trochę miejsca w pokojach, co przy mizerji mieszkaniowej nie jest bez znaczenia. Ale i ta kwestja przestanie być paląca, skoro sypianie w ogrodzie czy w lesie będzie należało do przyjemności. Nie będziemy tracili pieniędzy na futra, palta, śniegowce, flanele, trykoty — do muzeów powędrują sanki, pierzyny i szczypce do węgli.

Ale te miłe horoskopy mają także ujemną stronę. Wielu ludziom grozi bankructwo; nietylko kuśnierzom i właścicielom opału — ale może i fabrykantom wódek, bo pić będziemy mogli za bezcen prawdziwe, krajowe wino.

Ale zanim zaczniemy sposobić się do tych przewrotowych zmian — może jeszcze na razie... zaopatrzymy (tak z przyzwyczajenia!) w węgiel, drzewo i jakie ciepłe futro na najbliższą zimę. To z pewnością nie zaszkodzi! (m).

Tydzień Akademika.

REKLAMA GŁOSOWA NA UL. AKADEMICKIEJ.

Zwracamy uwagę PT. sfer kupieckich, handlowych i przemysłowych naszego miasta na rzadką sposobność reklamową jaką daje Komitet Tygodnia Akademika przez zainstalowanie przy kiosku loterji akademickiej dwóch gigantofonów dobrze znanych we Lwowie jeszcze z czasów ubiegłych Targów Wschodnich. Sądzimy, że ze względu na niskie ceny reklamy napływ ogłoszeń do biura Komitetu przy ul. Łozińskiego 7 będzie obfity. Gigantofony będą czynne przez cały czas Tygodnia Akademika bez przerwy od godz. 6-tej rano do 10-ej wieczór.

Ceny ogłoszeń następujące:

Ogłoszenie jednorazowe (15 słów) dziennie 5 zł., za dwukrotne podwonie [illegible], całotygodniowe (15 słów) 30 zł., za każdych dalszych 5 słów dziennie 1 zł., za całotygodniowe ponad [illegible] słów [illegible] zł. Celem załatwienia zgłoszeń prosimy zawiadamiać Komitet telefonicznie na Nr 2-45 a upoważnieni akwizytorzy zgłoszą się natychmiast do zainteresowanej firmy.

RAUT REPREZENTACYJNY.

W salach Kasyna i Koła Literacko-Artyst. odbędzie się w sobotę, dnia 6 listopada 1926 r. raut reprezentacyjny Tygodnia pod protektoratem JWPP ks. Arcybiskupa dr Twardowskiego Bolesława, Wojewody dr Garapicha Pawła, Generała Sikorskiego Władysława, Prezydenta Neumanna Józefa, JM. Rektora Siemiradzkiego Józefa, JM. Rektora Nadolskiego Ottona, JM Rektora Moraczewskiego Wacława, JM Rektora Pawłowskiego Antoniego, Prez. dr. Czerwińskiego Adolfa Prez. dr. Hamerskiego Wiktora, Prez Prachtel-Morawiańskiego Marjana, Prez. Dutczyńskiego Kazimierza dyr. dr. Reinleudera Józefa.

Zaproszenia wydaje się w Kasynie między godziną 6 a 7 wieczorem

KIOSK WYSTAWOWY LOTERJI AKADEMICKIEJ.

Powszechne zaciekawienie tak wśród stałych jak i przypadkowych bywalców Corsa na ulicy Akademickiej budzi wznoszący się szybko budynek obok pomnika Ujejskiego. Dla informacji ciekawych podajemy, że **jest to kiosk loterji V. Tygodnia Akademika.** Wewnątrz kiosku znajdą pomieszczenie różnorodne fanty, które niewątpliwie zachęcą najszersze masy do zgrywania się na loterji „aż do nieprzytomności". Pomysłowa konstrukcja kiosku w wykonaniu p. inż. Krzyżanowskiego da możność umieszczenia **ekranu dla kina** na wolnem powietrzu i **dla megafonów specjalnie sprowadzonych z Warszawy na Tydzień Akademika.** Tak kino, jak i megafony **reklamować będą bez przerwy i poszczególne imprezy dochodowe Tygodnia i firmy. które bądź ofiarowały fanty na loterję, bądź specjalnie sobie reklamę głosową zamówiły.**

Poświęcenie fundamentów pod pomnik Sienkiewicza.

Bydgoszcz, (Tel. wł.)

W Bydgoszczy odbyła się uroczystość poświęcenia fundamentów pod pierwszy w Polsce pomnik Henryka **Sienkiewicza** w Bydgoszczy dłuta prof. **Łaszczki.**

Komitet otrzymał szereg depesz z życzeniami z kraju i zagranicy. Z kancelarji p. Prezydenta Rzeczypospolitej nadszedł telegram następującej treści: „P. Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi wyrazić żal, z powodu niemożności wzięcia udziału w uroczystości założenia kamienia węgielnego pod pomnik **Henryka Sienkiewicza** i życzyć komitetowi pomyślnego wywiązania się z podjętej inicjatywy wzniesienia pomnika jednemu z największych pisarzy polskich. Szef kancelarji cywilnej **Car.**

Nadszedł również telegram z kancelarji Prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

O godz. 9-tej rano ks. prałat **Malczewski** odprawił w kościele farnym solenne nabożeństwo. O godzinie 12.30 odbyła się w Teatrze miejskim Akademja z udziałem **Józefa Weissenhofa, prof. Al. Michałowskiego** i **Mieczysława Frenkle.**

O godzinie 3.30 ks. prałat **Malczewski** dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik, który stanie na placu Kochanowskiego. Do kilkutysięcznego tłumu przemówił prezes komitetu, **dr. W. Bełza**, poczem prezydent miasta Śliwiński, umieścił w fundamentach akt erekcyjny.

Ucinać „Kurjera Lwowskiego" z 5. 11. 1926

ALEKSANDER DAN. 2

PRZYJAŹŃ.

(Ciąg dalszy).

Siedząc z głową przechyloną w tył i patrząc na jego ciemne, miękkie włosy myślałem:

— W czas przyszedłeś Filipie. Szukałem cię oddawna, szukałem cię od pewnej pamiętnej chwili, gdy czułem, że rasa moja nadmiernie się we mnie kłębi, że zabije mnie swem okrutnem tyraństwem. Do kogo mogłem się wówczas zwrócić o pomoc? Żyłem z innymi Samuelami, którzy tak samo bezradnie wywijali rękami, nie widząc wyjścia z oddziedziczonego po ojcach labiryntu serca. Świat cały zastygł w lustra i w każdem widziało się tylko własne odbicie. Spróbujmy, Filipie, dziecko lżejszej ziemi i pogodniejszego nieba, bielszego słońca i bardziej milczącego księżyca, czulszych gwiazd i litościwszej miłości, spróbujmy iść kawał drogi razem. Wyjdziemy stąd i będzie jeszcze noc, ale nie moja ani twoja noc wspólna która srebrem nie zabija, ciemnością nie krwawi. Jak mądrze sklepiona kopuła zamknie nas w sobie smutkiem, który połączył nas czułym uśmiechem braterstwa. Bo smutna jest nasza przyjaźń Filipie i nie ma na to rady.

Przymknąłem oczy i słyszałem myśli Filipa:

— Czemże mi był księżyc bez ciebie? Łzawem zapatrzeniem się w niknący mój cień. Ale gdy wyjdę teraz z tobą, runie na mnie, zielone zwierzę i poczuję poraz pierwszy zawrotne krążenie światów. Nie, nie mów, że krążyły we mnie od dawna. Ich rytm nie zgadzał się z pulsem mej krwi. Przyrzekasz mi nową rozkosz: wysoki gejzer zatraty. Przyjm mnie Samuelu do swego dekalogu, chcę także raz poczuć gniewne tchnienie Jego ust. Moje słońce jest białe i bielą swą nuży i obezwładnia. Ale twoje jest czarne, rozcina, miażdży, oślepia, zagiusza i bije do krwi.

Odpowiedziałem mu, znużony natężoną pracą myśli:

— Wyjdźmy stąd. Należy odtąd unikać tego miejsca. Inaczej zadławią nas upiory.

Filip zrozumiał mnie, niemniej jednak chciałbym wyjaśnić to zdanie. Uważam, że w chwili gdy się tworzy tragiczna konkretność jaką jest głębokie zespolenie dwóch stworzeń, wylaniają się z najskrytszych głębin myśli bezcieleśne [illegible] bicia nas samych — być może jako mściwa przeciwwaga, możliwe również jako znak ostrzegawczy tego, który objął funkcję ścisłego przestrzegania zasad współżycia. Rozrasta on się bowiem tylko wówczas, gdy człowiek jest samotny. Przyjaźń uszczupla zakres jego władzy.

Wyszedłem z Filipem wdzięczny za jego gotowość i uspokojony ciszą, która się rozsiadła we mnie i przesyciła każdą komórkę mego organizmu przyrzeczeniem podwójności. O, noc we dwoje przeżyta, od długiego czasu poraz pierwszy rozkwitająca na ustach jak czarny kwiat pieszczoty. Zapach rosy, smutku, przyjaźni i przeszłości. Należy jeszcze raz zrekapitulować minione, bo zapach jest mocny, noc rozległa, a myśli ostrem żądłem przebijają niebo. O nie mieć, nie mieć litości dla dawnych pomyłek, ustokrotnić je i wyssać z nich gorący sok. Pomyłki jak owoce na zielonem drzewie doświadczenia. przewyższyć przez jedno mknienie swoją miłość. Spotęgować ją do nieosobistego okrucieństwa. Czyż nie jest okrucieństwo najwyższą słodyczą, wysokiem gwiazdobraniem, płaskorzeźbieniem własnej wieczności na firmamentach błękitu i snu? Filipie, mamy już duży kawał drogi za sobą!

Raneck zastał nas odurzonych odpływem gwiazd. Leżeliśmy obok siebie jak srebrne pasma nieodcyfrowanej przygody.

Płynął czas, przybierał chaldejskie białe maski tajemnicy, bronzowo-egipskie maski śmierci i sino-biblijne maski trwania. Płynął czas i nie czuliśmy go. Nie był już ani dotykiem ani słuchem, widzeniem ani działaniem. Kryliśmy się pod srebrnym wachlarzem naszej pierw nas na długo.

(C. d. n.)

—oo—

Z sali sądowej.

Dwaj złodzieje.

Lwów, 3 listopada.

Zawód złodzieja jak każdy inny zawód ma swoje dobre i złe strony. Ludzie którzy idą za popędem powołania, specjalizują się w obranych przez się na skutek wewnętrznego nakazu zawodach, bez względu na to, czy zajęcie to daje im zupełną niezależność. Wszak w kalejdoskopie życia widzimy gnających z głodu poetów, żebrzących aktorów, ani jeden, ani drugi jednak pod żadnym warunkiem i za żadną cenę nie zeszliby z raz obranego przez się kierunku. To jest owo ukochanie pracy odpowiadającej formą formie danego intelektu.

Gdy noc czarnymi całunem pięścią rozespane miasto wyruszali oni na wyprawę. Ukochali oni swój zawód, ukochali swą emocję jaką miewa człowiek gdy grozi mu niebezpieczeństwo, ukochali ów strach, ów tajemniczy mrok nocy, owe szmery i poszepty rozchichotanych i rozhukanych duchów towarzyszących każdej wyprawie... Owo bicie serca a potem zwycięstwo lub porażka...

Dwaj złodzieje byli szlachcicami w złodziejskiem milieu, gardzili szarym tłumem „kolegów“.

Powodzenie nie szło jednak ich śladem, wobec czego niejednokrotnie bywali karani za popełnione i niepopełnione winy.

— Czas z tem skończyć — zawyrokował jeden.

— Czas — odrzekł drugi.

Spakowali manatki pojechali w świat.

Gparil się aż.., na Pomorzu w mieście...

W pierwszym tygodniu pękło kilka kas.

Powstała panika.

W mieście Y. zdarzyło się to samo. Wreszcie od końca do końca Pomorza rozbrzmiewał jeden potężny krzyk trwogi — niby wrzask duszonych przez wilka owiec: „łapcie złodzieja“!

— Głupcy — rzekł jeden.

— Głupcy — potwierdził drugi.

Spojrzeli sobie w oczy i zrozumieli się.

Bezmierna pogarda wydęła im usta... Stanęli do oczu prześladowcom i rzekli „oto jesteśmy“.

*

Odbył się sąd.

— Nazwisko?

— Schramm...

— Trościanko...

— Zawód?

Obaj złodzieje wzruszyli ramionami.

A potem zapadł wyrok skazujący jednego na 5 lat i drugiego na 4 lata ciężkiego więzienia.

*

Oh! ciężkie bo ciężkie jest na Pomorzu więzienie. Rygor mogący znużyć najsilniejszego...

I nostalgia poczęła dręczyć obu przyjaciół.

Spojrzeli sobie w oczy. Zgłosili się w zarządzie więzienia i przyznali się do szeregu kradzieży popełnionych we Lwowie.

Przyjechali... Prawie że całowali mury Lwowa. Jak małe dzieci cieszyli się każdą drobnostką napotkaną na rodzinnej ziemi.

Rezultat: zapadł wyrok skazujący ich dodatkowo na 8 miesięcy więzienia.

— Nic to — pomyślał jeden.

— Byle we Lwowie — rzekł drugi.

Jednak prokuratura poleciła odstawić ich z powrotem na Pomorze...

O, jakże ludzie są źli!..

Dwaj złodzieje spojrzeli sobie w oczy i grube łzy spłynęły im po policzkach.

*

W motywach wyroku zaznaczono, że Trościanko Schramm skazani zostali za wprowadzenie władzy w błąd, gdyż kradzieże, do których oni przyznali się nigdy nie miały miejsca.

Przyjaciele.

Lwów, 4 listopada.

Poznali się w... kryminale.

Henryk Józef Witlin, były urzędnik bankowy, posiadający studja prawnicze i Jan Magiewski, abiturjent gimnazjalny, obaj skazani za szereg oszustw.

Czas w więzieniu się dłuży i snadnie pozwala na rozmyślania o sobie i o ludziach.

Henryk Józef Witlin człowiek o myśli rzutkiej i twórczej i Jan Magiewski, chłopak pracowity i niemniej obrotny, skonstatowali, że we dwóch zdołają wiele zdziałać...

Zawarli przyjaźń i postanowili po wyjściu z więzienia zabrać się do uczciwej pracy, to znaczy do pracy niezbyt ciężkiej, ale rentownej.

Czas kary minął.

*

Z początkiem 1926 roku do lekarza dra Jonasa zgłosił się jakiś młody człowiek i oświadczył, że jest chory...

Po skończonem badaniu, dr. Jonas otrzymał banknot 20-dolarowy, z którego wydał resztę w złotych. Sto kilkadziesiąt złotych. To też zmartwił się ogromnie, gdy następnego dnia oświadczono mu w banku, że banknot jest fałszywy.

Gdy dr. Jonas zgłosił się u referenta III. brygady dla spraw oszustw w Ekspozyturze śledczej nie było dlań krzesła, zajęli je bowiem jego koledzy po fachu, również lekarze.

*

I zdarzyło się że obaj przyjaciele powtórnie znaleźli się w więzieniu. Okazało się, że Witlin dolary fabrykował (przemalowywał jedynki na dwudziestki) zaś Magiewski grał rolę chorego i puszczał jej w obieg.

Zawarli przyjaźń w kryminale i w kryminale rozweselili się.

Jeden zwala winę na drugiego, choć obaj oszukiwali.

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa, dziś zapadnie wyrok.

Dwa pożary we Lwowie.

Lwów, 4 listopada.

Borys Pawlikowski, zamieszkały w willi (Stryjska 46) wczoraj około godziny 17-tej, postanowił wygnać z willi wszystkie karakony. W tym celu ponalewał do otworów w podłodze nafty i zapalił, poczem uzbrojony w płonący papier, dobijał oszalałe z przerażenia uganiające po mieszkaniu karakony.

Skutek był radykalny, ani jeden szwab nie ocalał, ale willa spłonęła doszczętnie.

*

Franciszek Bomersbach czeladnik piekarski, zajęty u piekarza Wolfa Kugla (Żółkiewska 65) za jakieś przewinienie został wydalony z pracy. — Bomersbach postanowił zemścić się. Udał się na strych wspomnianej realności i podpalił znajdujące się tam pudełka kartonowe. Po chwili ogień objął cały dach. Zawezwana straż pożarna po długich zmaganiach się z żywiołem pożar ugasiła.

Bomersbach syt zemsty zgłosił się w III. komisarjacie P. P. i oddał się dobrowolnie w ręce policji.

—oo—

Napad rabunkowy w Jarosławskiem.

Jarosław. (Tel. wł.)

Gospodarz Michał Kopyczyński z Pawłosiowa pow. Jarosław gdy onegdaj po sprzed. krowy powracał do Pawłosiowa, napadnięty został na drodze przez dwu mężczyzn, którzy pobili go do nieprzytomności, poczem zrabowali znaczną gotówkę i zbiegli.

Wdrożone dochodzenia wykazały, że sprawcami napadu tego byli bracia Józef i Jan Kretowie, którzy obserwowali przez dłuższy czas Kopyczyńskiego i widzieli, że wziął on większą gotówkę za krowę.

Aresztowani Kretowie zostali poznani przez Kopyczyńskiego, mimo to nie przyznają się do winy.

Odstawiono ich do więzienia sądu powiatowego w Jarosławiu pod zarzutem rabunku i ciężkiego uszkodzenia ciała.

—oo—

Z TEATRU.

Porwanie Sabinek.

komedja w 4 aktach Schönthanów (w Teatrze Małym).

Lwów, 4 listopada.

Dobrze się stało,. że Teatr Mały wyciągnął z lamusa teatralnego te przyprószoną kurzem komedję doskonałej roboty majstrów scenicznych. Powodzenie niekłamane, jakie spektakl onegdajszy odniósł dowodzi, że publiczność dzisiejsza ma dość już francuskich fabrykatów lub falsyfikatów z francuską etykietą i że życzliwiej odnosi się do repertuaru dawniejsz. „drowszego“. Inna rzecz, że sztuka braci Schönthanów pochodzi z czasów, kiedy publiczność kochała teatr, garnęła się doń, a aktor nie był jeszcze urzędnikiem., ale naprawdę kapłanem, służącym o głodzie i chłodzie sztuce. Że tam w tym zapale służenia sztuce znalazły się odskocznie że tam zamiast starego Mora w „Zbójcach“ czasem występowała „Morowa“, że się z tych aspiracji górnych i chmurnych wyrządzała „szmira“ — to rzecz inna. Ale teatralna trupa tworzyła rodzinę, czarny charakter mańczył dzieci dyrektora, amant skrobał kartofle, naiwna wytrwale 18 lat swoją rolę, a mały „Gottliebek“ robił burzę za kulisami. Dobre to były czasy., pełne zapału dla sztuki, którą kochał widz i aktor!

Zagrano te rzecz „czcigodną“ i naiwną z tupetem i temperamentem, a prym wiedli Czarnowski i Rasiński prześcigając się wzajemnie w pomysłach groteskowych i szerokich gestach teatralnych, na jakie sobie w tej sztuce szczególnie można pozwolić. Czarnowski jako profesor i nieszczęśliwy autor. Rasiński jako dyrektor Striese wyprawiali wprost harce, przytem w niczem nie obrażając dobrego smaku i nie przechodząc miary naprawdę artystycznej. — Szczególnie Rasiński z racji doskonale zakreślonej przez autora postaci przeszedł sam siebie, zdobył w galerji stwarzanych przez siebie postaci znów jedną — kapitalną!

Do tempa sztuki i rozmachu mistrzowskich czołowych postaci dostroili się doskonale wszyscy artyści, a więc Cieszkowska, Nyczówna, Peliński, Balcerzak, Zbrojewski, Czermańska, a na szczególną pochwałę zasługuje Sieniawska doskonała w rolach charakterystycznych. Publiczność bawiła się świetnie dając wyraz zadowoleniu hucznemi oklaskami przy otwartej scenie — jak ongiś, za dobrych czasów.

„Wniebowzięcie Hanusi“

baśń dramatyczna w 2 odsłonach G. Hauptmana przekł. M. Konopnickiej (w Teatrze Wielkim).

I ta sztuka ma już bogatą przeszłość i dźwiga ćwierć wieku na swych barkach. Kiedyś była rewelacją na scenie naszej, a losy Hanusi wyciskały szczere łzy na widowni. Było to wtedy, kiedy „Dzwon zatopiony“ był ostatnim wyrazem symboliki, a „Tkacze“ najżywszą reprezentacją dramatu społecznego. — Więcej wówczas zajmowały nas losy Hanusi ze względu na jej autora, na jej przejścia psychologiczne. Bo obok realizmu jednych sztuk Hauptmanna charakterystyczny był romantyzm innych — neoromantyzm na dnie którego czai się smutek rzewny i tęsknota, która jest patyną wielu utworów tego autora.

I z przedśmiertnej wizji biednej duszyczki dziecięcej przemawia tęsknota za wyzwoleniem z ziemskiej udręki, tęsknota do światła i błogości niebiańskiej.

„Wniebowzięcie Hanusi“ wybrał teatr nasz na Dzień Zaduszny i z tego tytułu usprawiedliwić chyba można to wznowienie, jakkolwiek wolelibyśmy ujrzeć „Dziady“ Mickiewicza. Przyznać trzeba, że oprawę sceniczną dano Hanusi dobrą, sceny zbiorowe i kontrast między realizmem żebraczych tłumów a wniebowzięciem Hanusi był należycie środkami teatralnemi zakreślony. Widza jednak przygniatają dziś przedługie tyrady Hanusi i tłoczy trumna na scenie. Można się śmiać śmiechem z przed pół wieku, ale trudno płakać przedawnionym płaczem. Tragedje współczesnego życia wołają zbyt żywo, aby przejąć nas miała naprawdę tragedja biednej duszyczki Hanusi i apoteoza śmierci, jaką nam daje Hauptmann.

Na całość składają się liczne postacie epizodyczne, wśród których szlachetnością nauczyciela wybił się dodatnio Dobrowolski, a krzykliwie Hryniewiczówna. Rola Hanusi dostała się w subtelne „ręce“ Lewickiej, która wzruszyła rzewnością cierpienia i szlachetnością niewinnej duszyczki. Z innych wyliczyć należy bardzo dobre epizody Czakiego, Rybickiej, Rowińskiej, Michnowskiej i Kwiatkiewiczowej. Spektakl w reżyserji dyr. Barwińskiego zaliczyć należy do udatnych.

(l. z.)

—oo—

Zjazd jubileuszowy polskiej Macierzy szkolnej.

Warszawa, w listopadzie.

Zjazd Jubileuszowy Polskiej Macierzy szkolnej, z powodu 20-lecia istnienia Towarzystwa, odbyty w dniach 30 i 31 października b. r. w Warszawie, nabrał cech wielkiego święta oświatowego, które w salach Rady Miejskiej w Warszawie zgromadziło z górą 600 osób, ze wszystkich stron kraju.

Zjazd uświetnił swoją obecnością **Pan Prezydent Rzeczypospolitej** oraz J. E. Ksiądz **Kardynał Kakowski**. Zjazd otworzył przemówieniem Prezes P. M. S. Józef **Swieżyński**, charakteryzując **20-letnią działalność tej instytucji**. Liczne przemówienia powitalne, depesze gratulacyjne księży Biskupów polskich, pp. Kuratorów, towarzystw i osób prywatnych, wreszcie ilustrowane spawozdanie dyrektora **Stemlera** zakończyło w podniosłym nastroju **pierwszy dzień obrad**.

Następnego dnia, po nabożeństwie odprawionem w katedrze S-go Jana, potoczyły się obrady w dwuch sekcjach oświaty i opieki pozaszkolnej. Po szeregu wygłoszonych referatów, zgłoszono szereg wniosków, które jako wynik referatów, obejmowały zarówno sprawy metod i form działania oświatowego jak również i sprawy organizacyjne związane z rozbudową Towarzystwa.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wybór 8 członków Zarządu i zastępców, zakończyły dwudniowy Zjazd Macierzy.

Ile słów używają ludzie.

„Nouvelle Revue“ ogłasza badania instytutu leksykograficznego w Londynie.

Wyliczono tam, iż dziecko pięcioletnie używa 1700 słów, kupiec od 3—10 tysięcy, człowiek o upodobaniach literackich 12 tysięcy, poseł — 24 tysiące, redaktor społecznego dziennika 45 tysięcy.

Najbogatszy słownik posiadał zmarły prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson, który posługiwał się 62.210 wyrazami.

—oo—

Kurjer przemyski.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 3 listopada.

„Podlotek“ teatralny w opałach. Skandalik teatralny wydarzył się tu w sobotę ubiegłą z powodu przedstawienia „Podlotka“ w sali „Domu Robotniczego“ przez znaną i nędzną szmirę teatralną p. Wojtowicza, która wyłudziwszy polecenie komitetu dla pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym, uszczęśliwia prowincję swoimi występami. — Publiczność przemyska, zebrana na przedstawieniu wygwizdała „Podlotka“ w interpretacji Wojtowiczów przy otwartej scenie. Jestto zaszczyt jaki spotkał tu tylko nieliczne „kryminały“ teatralne, pomimo że Przemyśl przywykł już do rożnorakich szwindlów i szwindelków sceniczno-estradowych (śpiew operowy, teatr stołeczny itp.).

Dobre czasy dla złodzieji. Podczas Zaduszek mieli członkowie miejscowej gildy złodziejskiej dużo do roboty. Kradli, gdzie mogli; w mieszkaniach z powodu nieobecności lokatorów buszowali niewyśledzeni sprawcy, ich nieodrodni krewniacy zawodowi zaś popełnili długi szereg kradzieży kieszonkowych. Nie ostały się również kwiaty i wieńce na grobach, które wyniesiono na cmentarz w niedzielę. Przez noc bowiem stały się liczne z nich łupem złodzieji. W poniedziałek zaś pojawiły się w zmienionem wydaniu ponownie w handlu.

Błaha przyczyna samobójstwa. Z powodu zatargu z mężem o kota, który wypił mleko, targnęła się na swoje życie, wypiwszy flaszeczkę amoniaku, Katarzyna Lipecka (lat 48) dozorczyni domu Ochronki sierot żyd. przy ul. Górnej.

Desperatkę przewieziono w groźnym stanie do szpitala powszechnego.

—xo xo—

Zjazd bibljofilów.

Warszawa, (Tel. wł.)

W Warszawie w auli uniwersytetu warszawskiego odbyło się w obecności blisko 500 osób otwarcie II zjazdu bibljofilów polskich. Posiedzenie otworzył prezes komitetu organizacyjnego naczelnik wydziału ministerstwa W. R. i O. P. p. Stefan Demby.

Za stołem prezydjalnym zasiedli pp. minister Zaleski, Doleński, ks. Ed. Majkowski, W. Anczyc, sen. Otton Steinborn, Demby, Łazarski i Rudolf Kotula (ze Lwowa).

Przemówienia wygłosili pułk. Łodyński w imieniu min. spraw wojskowych i dr. Hryniewiecki im. uniwersytetu warszawskiego, p. Rulikowski imieniem Koła Warszawskiego T-wa Bibljotekarzy i w. i. Następnie p. Zenon Przesmycki wygłosił odczyt p. t. „O istocie bibljofilstwa“.

O godz. 1. popoł. nastąpiło otwarcie w salach redutowych szeregu wystaw, pozostających w zwiazku ze zjazdem.

Odcinek „Kurjera Lwowskiego“ z 5. 11. 26

Wystawa obrazów Stefana Filipkiewicza.

Lwów, 3 listopada.

Gdyby chcieć koniecznie nadać jakąś nomenklaturę twórczości tego doskonałego artysty, czy to jest impresjonista czy też reprezentant innego jakiegoś „kierunku“, odpowiedziećby można po prostu i jedynie tylko: malarz w ścisłem tego słowa znaczeniu patrzący na świat i transponujący go na płótno z wiernością prawie realistyczną, nie mająca jednak nic wspólnego z niewolniczem naśladowaniem przyrody i nie będąca kopią tej przyrody, lecz jej artystycznym ekwiwalentem, na który złożyły się świetne odczucie, ujęcie całości, oraz znajomość formy.

„Malarz, nadewszystko pejzażysta — pisał słusznie o Falacie M. Treter — nie może bodaj w drobnej części nie być realistą, skoro odtwarza w swych dziełach świat realny, skoro z poszczególnych elementów, spotykanych w rzeczywistości, buduje swój obraz. Podłoże jednak krytycznego realizmu nie zmusza bynajmniej malarza do zaparcia się siebie samego, do kopjowania natury, do wyzbycia się wszelkiego poetyckiego sentymentu i wszelkiej twórczej i władnej mocy kształtowania!

Czyli po prostu suma wrażeń, jaką doznaje pejzażysta syntetyzuje się w jego płótnie wskutek wybrania przez jego uczucie i wrażliwość oka tych elementów, które składają się potem na plastyczną całość będącą nie niewolniczem powtórzeniem pewnego wykrawka przyrody, lecz odtworzeniem tego dość skomplikowanego impulsu twórczego, jaki dokonywa się w duszy artysty pod wpływem piękna otoczenia. W każdem wielkiem dziele nie przedmiotowość lecz podmiotowość odgrywa największą rolę, a w pejzażu już przedewszystkiem. Tu nie wybór „tematu“ ale ustosunkowanie psychiczne do niego jest czynnikiem decydującym, jeśli nie ma to być choćby najświetniejsza kopja, a nie dzieło twórcze. Dlatego też jeden i tensam motyw przyrody malowany przez różnych artystów o tejsamej nawet skali talentu, będzie tyle razy różny ilu go malarzy malowało. Co więcej: tensam motyw malowany przez tego samego artystę w różnych stanach psychicznych będzie zawsze inny i zawsze „prawdziwy“ tą prawda jedyną jaką jest natchnienie. Najlepszym przykładem święta góra Fudżi setki razy malowana przez Hokusaiego! Powtarzamy zresztą rzeczy znane zajmującym się bliżej sztuką, konieczne jednak do zrozumienia istoty twórczości Filipkiewicza, którego wspaniałą wystawę zaprezentowało nam Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Jest to pejzażysta czystej krwi patrzący właśnie pod tym kątem na przyrodę, dający nie anegdotyczne jej fragmenty, lecz całości w sobie zamknięte, widzane okiem malarza, odczute sercem poety i odtworzone z temperamentem i pasją pierwszego impulsu. Nie trzeba nam było dowiedzieć się dopiero od Filipkiewicza (szczery do naiwności ten znakomity, przemiły człowiek, zdradza chętnie tajniki swej twórczości!), że nigdy nie tworzy swych obrazów w pracowni lecz od początku do końca, największe nawet płótna, maluje „na powietrzu“ by zrozumieć to kapitalne zaobserwowanie pewnych szczegółów w przyrodzie, niemożliwych prawie do zapamiętania lub pobieżnego zanotowania w dorywczym szkicu, to odczucie nastroju przestrzeni, te możliwe do uchwycenia tylko na „gorąco“, błyskawiczne niemal drgnienia — jeśli tak można powiedzieć — duszy przyrody, tę grę świateł między ziemią a chmurami na dużych stosunkowo rozmiarach płótna i ten ciągle zmieniający się charakter całości wyczuły i oddany środkami pewnemi bez sztuczek i blagi płytkiego nowinkarstwa. Zapewne, że sztuka Filipkiewicza wyszła z podłoża impresjonizmu, że wiele nauczył go Stanisławski, którego był uczniem, wziął jednak od nich tylko tyle, ile mu było potrzeba do zrozumienia swego stosunku do przyrody i środków ekspresji, by tą drogą wskazaną iść już konsekwentnie i dochodzić do własnych rezultatów. A jakie to są rezultaty chlubnem świadectwem tego jest właśnie jego zbiorowa wystawa.

Wyliczanie i opisywanie jego obrazów nie miałoby celu zwłaszcza w krótkiem sprawozdaniu dziennikarskiem, dlatego też ograniczamy się jedynie do zanotowania kilku najwybitniejszych, naszem zdaniem, płócien. Przedewszystkiem nr. 8 i 9, dwa widoki jesienne z opustoszałemi polami, na których jakby ostatni taniec prowadzą rozwichrzone głowy nieściętej kapusty. Ruchem iście baletowym wysunęły się niektóre z nich z szeregu, poddały pod zimowy już wiatr swe rozchwiane liście chcąc uciec z tego pola, po którem chadza już śmiertelny dech przyszłego mrozu — to znowu zbiły się w gromadę i rytmicznie zda się płyną pod nawisłemi chmurami. Nastrój jesienny, wraz ze swojem specyficznem oświetleniem i szerokością oddechu przestrzeni wydobyte są z siłą przekonywującą i przemawiającą do psychiki widza.

Majstrem nielada jest Filipkiewicz w wydobywaniu efektu błyszczącej wody, która niemal widocznie marszczy się pod tchnieniem wiatru, drży i rozlewa się w wiotkich

Głos rozpaczy wynędzniałej rzeszy urzędniczej.

Oświadczenie Związków Zawodowych Pracowników Państw.

Warszawa 31 paźdz.

Od końca zeszłego roku położenie materjalne pracowników państwowych ulega stale znacznemu pogorszeniu się skutkiem wzrostu ogólnych kosztów utrzymania i nieuwzględnienia tego faktu w uposażeniu.

W rezultacie na uznanych za minimalne pensjach pracowników państw. zaoszczędzono w ciągu roku przeszło 180 miljonów złotych, przez co wartość płac pod względem siły kupna obniżyła się o jedną czwartą część wartości płac, otrzymywanych w drugiej połowie 1925 roku. Nędza zaczęła coraz bardziej zaglądać do mieszkań pracowników państwowych, którzy są zmuszeni coraz bardziej rezygnować z zaspakajania elementarnych potrzeb. Niepokój wciska się coraz natarczywiej i energiczniej do rodzin pracowników, odbiera możność spokojnej i sumiennej pracy dla dobra publicznego. Zrazu ciche i skromne petycje o uwzględnienie potrzeb pracowniczych stają się w miarę wzrostu kosztów utrzymania coraz bardziej silne i energiczne i spodziewać się można przykrych konsekwencji, jeżeli czynniki decydujące pozostaną głuche na wołanie rzesz pracujących dla Państwa. Niestety do tej pory niemożna było dostrzec ani ze strony rządu ani Sejmu wyraźnej woli w kierunku załatwienia tej palącej i bolesnej sprawy mimo, że istnieją warunki do jej rozwiązania drogą naturalną dostosowania świadczeń obywateli do potrzeb Państwa bez uciekania się do środków, niebezpiecznych dla waluty polskiej, równowagi życia gospodarczego i równowagi budżetu państwowego.

Sejm i Senat nie podjęły tej sprawy w czasie narad nad budżetem poszczególnych okresów bieżącego roku, odrzucono nawet skromny wniosek, nieodpowiadający istotnym potrzebom i postulatom pracowników państwowych, podwyższenia płac o 10 prc. Rząd dopiero w ostatnich dniach wystąpił z projektem podwyższenia płac w ciągu ostatnich dwóch miesięcy i w następnym roku o 10 prc., nie uwzględnił jednak zasadniczego postulatu pracowników państwowych podwyższenia uposażeń do ich realnej wartości w drugiej połowie 1925 r. i podwyższenia nieznacznego dodatku mieszkaniowego w myśl zasad rozporządzenia Rady Ministrów z 30 lipca t. j. równolegle ze wzrostem komornego według obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów. Dotąd na wszelkie postulaty pracowników państwowych Rząd stale odpowiadał, że zasadniczo godzi się na podwyższenie płac uznaje całkowitą ich słuszność, zamierza tę sprawę uregulować i szuka środków. Różne grupy polityczne robią ze sprawy uposażenia oręż w walce politycznej, bez widocznego jednak zamiaru poważnego zajęcia się tą sprawą.

Nadto na pracowników państwowych w ciągu bieżącego roku spadają ciągle redukcje, które miały dać oszczędności budżetowe dla podwyższenia płac, ograniczenie w zakresie państwowej pomocy lekarskiej, podrożenie środków leczniczych, obniżenie stopni służbowych, wstrzymanie awansów w administracji, zamiana stanowisk etatowych na kontraktowe a wraz z tem pogarszanie warunków prawnych i materjalnych między innymi odbieranie praw emerytalnych, z racji których stali funkcjonarjusze państwowi wnosili przez szereg lat opłaty emerytalne w wysokości 3 prc. uposażenia itd. Rząd w zarządzeniach swoich nie uwzględnił danych i uwag przedstawionych przez związki pracowników państwowych z którymi nie szukał kontaktu i współpracy. W tych warunkach Związki prac. państwowych w zrozumieniu niebezpiecznych konsekwencji wywołanych wytworzoną sytuacją publicznie zwracały uwagę na konieczność niezwłocznej i gruntownej naprawy tych stosunków.

Dłużej nie wolno zwlekać z unormowaniem płac pracowników państwowych. Niewolno obojętnie patrzeć na dalsze zubożenie pracowników państw. i ich rodzin, którego skutkiem może być tylko dezorganizacja aparatu państwowego oraz obniżenia poziomu życia materjalnego i kultury całej warstwy społecznej.

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.), Związek Urzędników Kolejowych, Związek Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP.), Związek Zawodowy Maszynistów, Związek Drużyn Konduktorskich, Związek Pracowników na Drogach Wodn. Związek Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państw., Związek Zawodowy Pracowników Więziennych, Związek Zawodowy Nauczycieli Polsk. Szkół Średnich, Związek Stowarzyszeń Asystentów Wyższych Uczelni, Związek Mechaników Polskich Szkół Państwowych.

---

kręgach. To samo życie jest w jego drzewach, w tych świetnych wierzbach, trzęsących się swemi srebrnemi listkami nad roztoczą wodną lub obok chałup chłopskich. Jest takich kilka pejzaży godnych pierwszorzędnych zbiorów.

Do jakiego wirtuozowstwa w operowaniu plamą barwną dochodzi artysta, świadczy ta martwa natura, z owocami na serwecie w głębi altany, malowanemi pod ostre światło słoneczne. Jest to eksperyment pierwszorzędny, na który zdobyć się może tylko ktoś, kto posiadł wszelkie tajniki „kuchni malarskiej“ kto ma oko niezmiernie czułe i rękę niezawodną.

Tę niezawodność ręki znać również w świetnych akwarelach, których technika jak wiadomo, nie znosi żadnej korektury. Prócz doskonałego wyzyskania bieli papieru, umie Filipkiewicz obchodzić się z tą trudną farbą wodną z zadziwiającą czasem wprawą, umie w sposób czysty nakładać te farby na siebie bez wywoływania brudnych plam, potrafi jednem uderzeniem pendzla wywołać efekt kolorystyczny a przez szerokie traktowanie formy oddać znowu syntezę nastroju przedewszystkiem zimowego pejzażu, z widmem zamarłych drzew i czarodziejstwem śniegu.

Artur Schroeder.

Kurjer literacki.

„Drogi naprawy“ Ostatni numer dwutygodnika „Drogi Naprawy“ zawiera następującą treść: 1) Na drodze do konfliktu, czy do pojednania. 2) Konkursy zdolności wytwórczej — Władysław Grabski. 3) Założenia ideowe polskiego socjalizmu — Stanisław Sasorski. 4) Moribus antiquis — Piotr Bańkowski. 5) Polska a kapitał zagraniczny — (Wyjątki z książki prof. Leopolda Caro pt. „Listy Japończyka o Polsce“). 6) Życie polityczne: a) Dyskusja na tle zmian w administracji państwowej, b) „Kandydaci“ Pana Marszałka. 7) Z notatnika ekonomisty: Z dyskusji nad manifestem kapitału międzynarodowego.

„Grafika Polska“ po dwuletniej przerwie rozpoczęła na nowo swą owocną działalność. Czasopismo to, poświęcone wszelkim zagadnieniom druku, jego estetyce, technice, wynalazkom i ulepszeniom w przemyśle graficznym, pragnie zgrupować dookoła siebie tych wszystkich, którym rozwój rodzimej sztuki graficznej leży na sercu.

Zeszyt pierwszy tego czasopisma, o wytwornej szacie zewnętrznej, bogato ilustrowany, zawiera artykuł monograficzny W. Czarskiego: Nasi artyści graficy (Edmund Bartłomiejczyk); J. Muszkowskiego: O międzynarodowej statystyce druków; P. Smolika: Książka i Drukarz; Artykuł sprawozdawczy: Książka na wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu; A. Burkota: Składanie poezji; B. Sz. O Intertypie (maszynie do składania); J. Flecka. Rakiel i druk; W. Czarskiego: O szkole graficznej w Warszawie; R. Mathii: Współczesne drukarstwo polskie (wykaz zakładów graficznych, ujęty bardzo szczegółowo); L. Szafrańskiego: Z dziedziny grafiki (krytyka wydawnictw); Najnowsze wynalazki; Kronika oraz dział ogłoszeń traktowanych oryginalnie i pomysłowo.

„Grafika Polska“ ukazywać się będzie co kwartał (w roku bieżącym jeszcze trzy zeszyty) pod redakcją Wacława Czarskiego, znanego ze swej działalności na polu wydawniczem i Romana Mathii, redaktora i współwydawcy b. miesięcznika „Grafika Polska“ oraz autora podręczników dla drukarzy. — „Grafika Polska“ wydawana jest przez chlubnie znaną drukarnię „Koła“ Jana Burlana w Warszawie.

Ze względu na cel tego jedynego w swoim rodzaju czasopisma, poświęconego wyłącznie całokształtowi zagadnień sztuki graficznej, spodziewać się należy, że spotka się ono z uznaniem i poparciem ogółu drukarstwa polskiego oraz miłośników pięknego druku.

Bocheński Tadeusz: Gościńce. Przekłady. Lublin 1925. Skład główny w księgarni Kotlarskiego. Nowy tomik Bocheńskiego przerasta bardzo wyraźnie całą jego dotychczasową twórczość. Gościńce są wprawdzie zbiorem przekładów; łatwo jednak wykryć w nich wcale nieprzeciętny talent poetycki, zarysowujący się jasno i wyraziście.

Trzy hymny Homera, kilkanaście sonatów Heredii, kilka wierszy Hillego i dwa Owidiusza — oto treść „Gościńców“. Dobór wskazuje na szeroki zakres zainteresowań tłumacza i wytrawne znawstwo, wykonanie zaś na zżycie się i przetrawienie tłumaczonych autorów.

Klasycy starożytni (tłumaczy Bocheński bezwarunkowo z oryginału) znaleźli w Bocheńskim doskonałego odtwórcę. Uderzająca jest przedewszystkiem melodyjność przekładów, przypominająca do złudzenia rytmikę heksametru. Hymn do Afrodyty jest małem arcydziełem, w którem walczy o lepsze dźwięczność wiersza z subtelnością wyrazu.

Zdobyczą bardzo wartościową dla naszej literatury tłumaczonej są również pierwsze — o ile się nie mylę — polskie przekłady sonetów Heredii. Ponieważ utwory te należą do klejnotów poezji francuskiej, tłumacz musiał walczyć z nielada trudnościami i przyznać trzeba, że wybrnął z zadania obronną ręką, dając wytworne cacka sztuki poetyckiej.

Język Bocheńskiego melodyjny, śpiewny, dyskontny w archaizowaniu w przekładach klasyków, wykazuje drobne usterki w zakresie neologizmu, wyjątkowo w doborze wyrazów (np. w szałasie pasterskim. — Krzesło. Pożądanem byłoby przeto, by tłumacz poświęcił więcej pieczołowitej uwagi, przeprowadzając ostatnią korektę rękopisu. Niech ta uwaga będzie życzliwą wskazówką dla młodego autora na przyszłość, zwłaszcza że przygotowuje podobno nową serję przekładów, których oczekujemy z niecierpliwością.

Juljusz Saloni.

Kurjer lotniczy.

O CENTRALNY PORT LOTNICZY DLA ŻEGLUGI POWIETRZNEJ

Dnia 30 b. m. odbyła się w wydziale Technicznym Magistratu stoł. m. Warszawy konferencja w sprawie portu lotniczego stolicy dla żeglugi powietrznej.

Na konferencji, w której wzięli udział delegaci Ministerstwa komunikacji, Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, Polskiej Linji Lotniczej Aerolot S. A., Międzynarodowego Towarzystwa dla Żeglugi Powietrznej w Polsce — jednogłośnie wszyscy orzekli, że przeniesienie portu lotniczego na Okęcie nie jest pożądane i że **należałoby port lotniczy dla żeglugi powietrznej oddzielić od lotniska wojskowego pozostawiając go na polach mokotowskich.**

Nadto delegaci wszystkich zainteresowanych komunikacją powietrzną instytucji żądali od Magistratu **doprowadzenia do porządku w najkrótszym czasie ulic prowadzących do portu lotniczego,** oraz samego pola Mokotowskiego, które z powodu niezdrenowania, szczególniej w jesieni i na wiosnę, tonie w wodzie.

NOWY TYP SAMOLOTU.

W najbliższym czasie na lotnisku londyńskiem ma być wypróbowany nowy typ samolotu. Samolot ten wyposażony w 3 silniki posiada urządzenie całego mieszkania, jest w nim sypialnia z wygodnemi łóżkami, pokój bawialny i kuchnia. Samolot nadto będzie miał pływaki, które zezwolą mu dowolnie długo utrzymywać się na powierzchni morza dopóki warunki atmosferyczne nie pozwolą mu dokonywać podróży powietrznej.

Nowy samolot przeznaczony ma być do lotów na dalekie dystanse.

Wykrycie olbrzymiej afery przemytniczej.

Warszawa, 3. 11. (AW.) Władze celne wpadły na trop szajki przemytników na granicy polsko - czechosłowackiej, którzy przemycali w olbrzymich rozmiarach towary włókiennicze z Czech do Polski. Na czele tej szajki stał niejaki Morgenbesner, ajent handlowy z Krakowa. O rozmiarach tej akcji przemytniczej świadczy fakt, że Morgenbesner otrzymał tytułem 5 proc. prowizji od jednej tylko fabryki czeskiej 10 tysięcy dolarów. Dotychczasowe śledztwo stwierdziło, że w przemytnictwie brał udział cały szereg funkcjonarjuszy straży celnej, oraz kilkunastu kolejarzy którzy, przemycali towar na linji Nowy Sącz - Orłowa.

Nieudałe powstanie separatystów katalońskich.

Perpignan, 3. 11. (PAT.) W przybyłym z Narbonne pociągu wieczornym aresztowano wielu powstańców a wśród nich jednego lekarza i aptekarza ze znacznym zapasem medykamentów. Przy aresztowanych znaleziono pięknie wykonane sztandary katalońskie, z których jeden miał być wywieszony w pierwszej wiosce, któraby wpadła w ręce separatystów.

Paryż, 3. 11. (PAT.) W związku z dokonanymi w Perpignan aresztowaniami rewolucjonistów „Petit Parisienne“ stwierdza, że grupa tych rewolucjonistów liczyła około 400 członków i posiadała nawet w Paryżu magazyn broni i odzieży.

Sensacyjna afera na dworcu głównym.

Magazynier aresztowany za systematyczne okradanie przesyłek pospiesznych.

Lwów, 4 listopada.

Kupiec warszawski Asch, bawiący chwilowo we Lwowie, otrzymał onegdaj z Warszawy pospieszną przesyłkę, zawierającą obuwie. Po otwarciu pakietu Asch stwierdził, że brakuje kilka par bucików. Zawiadomił on o wypadku władze kolejowe i policję. W trakcie dochodzeń Asch bawiąc przypadkowo na placu Solskich, na jednym ze straganów zauważył parę bucików, którą poznał jako swoją. Właścicielka straganu zeznała, że nabyła je od „handełesa“; odszukany „handełes“ zaś, zeznał, że kupił je u Malkiewiczowej żony magazyniera przy przesyłkach pospiesznych na dworcu głównym. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Mulkiewicza dała nadspodziewane rezultaty. Z miejsca aresztowano go, poczem na polecenie prokuratury pozostawiono go na wolnej stopie.

Stwierdzono, że Mulkiewicz popełniał kradzieże systematycznie od dłuższego czasu; robił to jednak tak misternie, że właściciel okradzionego pakietu, przekonywał się o szkodzie dopiero w domu. Asch twierdzi, że kilkakrotnie już miał podobne wypadki.

Śledztwo trwa.

CZŁONEK BANDY ZIELIŃSKIEGO SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Warszawa, 3. 11. (PAT.) W dniu 3 b. m. sąd doraźny w Warszawie, pod przewodnictwem prezesa Gumińskiego, rozpatrywał sprawę uczestnika bandy Zielińskiego, Władysława Łukawskiego, oskarżonego o dwa zabójstwa i szereg napadów bandyckich. Łukawskiego skazano na śmierć przez rozstrzelanie.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KOŚCIELE MARJACKIM.

Kraków, 3. 11. (PAT.) Dziś o godzinie 6 rano służba kościoła Marjackiego zauważyła pewien nieład na jednym z bocznych ołtarzy, gdzie mieści się obraz św. Teresy z licznemi wotami. Niebawem przekonano się, że obraz został okradziony. Zawiadomiono policję śledczą, która stwierdziła, że łupem opryszków padły drogocenne wota. Złoczyńcy wkradli się do kościoła zapewne wczoraj wieczorem a kradzieży dokonali w nocy.

Papierajcia cała Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Skandaliozna afera spadkowa

Praga, (Tel. wł.)

W długotrwającej walce o spadek po księciu Filipie **Koburg-Gotha**, który zmarł w r. 1921 zaszedł **sensacyjny wzrot**. Oto jeden z głównych spadkobierców ks. Cyryl bułgarski kazał zaaresztować swojego adwokata dr. Roberta Eislera, który podjąwszy z masy spadkowej 29 miljonów koron czeskich, miast zapłacić w całości długi księcia, wyrównał tylko ich minimalną część, nie zdając zupełnie rachunków z reszty pieniędzy. Sporny spadek wynosi 128 mil. koron w złocie, na tyle bowiem został oszacowany majątek ks. Koburga obejmujący 140.000 morgów znajdujących się w Czechosłowacji. W aferę tę została wmięszana baronowa v. Elnem wdowa po generale austr. i Dr. Stefan Steiner publicysta wiedeński, doradca ks. Cyryla, którzy mieli wyłudzić od całego szeregu osób z arystokracji sumę dochodzącą do 10 milj. koron czeskich.

Sprawa ta gmatwa się coraz bardziej, gdyż wyszło na jaw, że 20 milj. kor. miało być zużyte na przekupienie urzędników i osób wpływowych.

Z OPERY.

Nicolaia „Wesołe kumoszki z Windsoru“.

Lwów, 3 listopada.

Należy z zadowoleniem przyznać, iż teatr z dużym i szczerym wysiłkiem artystycznym dokonał wznowienia, od 28 lat niegranych „Wesołych kumoszek“. Z całego, mocno i niefachowo zredukowanego zespołu operowego przebijały szczery zapał i ambicja artystyczna. Chodziło bowiem o zademonstrowanie, że, mimo destrukcyjnej działalności niektórych niemuzykalnych członków Komisji teatralnej, opera lwowska ma racje dalszego bytu a jako czynnik kulturalny jest nawet dla naszego miasta konieczna. Opera lwowska istnieje blisko sto lat i wierzymy, radaliśmy, że nie będzie bez względu na opinję dwudziesto czterogłowego sowjetu teatralnego.

Ponieważ stronę muzyczną wznowionej opery omówiliśmy już w poprzednim numerze „Kurjera Lwowskiego“, zajmiemy się tylko jej wykonaniem. Nowy reżyser p. Tarnawski z widocznem zamiłowaniem i zrozumieniem rzeczy szedł do swej pracy, zwłaszcza w scenach zespołowych była widoczna ręka reżyserska: było życie i malownicze ugrupowanie. Postać Falstaffa p. Tarnawski wyposażył w wiele szczegółów charakterystycznych a pod względem wokalnym o ile partja nie wkraczała w rejestr „basso profondo“ całość wypadła korzystnie. Panie Platówna (Fluth), Green (Reich) śpiewały pięknie a para kochanków, Fenton i Anna, miały w pp. Popowiczównie i Szymonowiczu dobrych przedstawicieli. Za piękny śpiew w scenie ogrodowej należy się p. Szymonowiczowi osobne uznanie. Sumaryczną zasłużoną pochwałą niechaj się zadowolą pp. Okońska, Cygarik, Kurzbart, Łowczyński i Martini, którzy objęciem mniejszych partji przyczynili się do powodzenia całości. Chór, balet oraz orkiestra były starannie przygotowane. Dekoracje p. Balka przedstawiały się dobrze, zwłaszcza podczas nocy księżycowej. Stare reflektory należałoby rychło wymienić na nowe, ulepszone.

Nad stroną muzyczną czuwał bacznie p. Leszczyński. Sumienne przygotowanie i ambicja artystyczna odniosły skutek. Zespoły szły gładko, kontakt m. sceną a orkiestrą był należycie utrzymany, a w należytem przygotowaniu ze strony dyrygenta leży główna część powodzenia całości. Odpowiednio do stylu „opera buffa“, mógłby być niejeden szczegół mniej dramatycznie ujęty, a dyskretniejszy podkład orkiestrowy umożliwiłby lepsze zrozumienie śpiewanego tekstu lecz to już nasze indywidualne zapatrywanie, o które nie chcemy się spierać.

Na drugiem, niedzielnem przedstawieniu frekwencja publiczności była lepsza niżeli na pierwszem. Czy się to dzieło zdoła dłużej utrzymać na repertuarzu, nie chcemy prorokować. Radzimy jednak jaknajrychlej wykończyć przygotowanie będącej w nauce premjery Giordano'a „Fedora“ którą się p. Lehrer zajmuje.

Grd.

Pogadanki lekarskie.

DOŻYWIANIE DZIECI SZKOLNYCH W LONDYNIE.

Specjalny komitet lekarski przeprowadził badania nad akcją dożywiania dzieci szkolnych w Londynie i nad jej wynikami. Okazało się, że jeśli do normalnego i wystarczającego pożywienia dziecka dodamy jeszcze pół litra mleka dziennie, to przeciętny przyrost wagi dziecka wzrośnie z 1.75 kg rocznie na 3.2 kg; zaś przeciętna przyrostu wzrostu podskoczy z 4.7 cm na 6.3 cm rocznie. Powyższą poprawę należy przypisać nie tyle wartości kalorycznej odżywczej mleka, jak specjalnym własnościom dodatkowym mleka, jako środka odżywczego. Równocześnie u dzieci poprawił się znacznie ogólny stan zdrowotny i zdolności ich umysłowe.

ORYGINALNA ROZPRAWA SĄDOWA.

Przed trybunałem cywilnym w Montpellier odbyła się niedawno ciekawa rozprawa sądowa. Mianowicie na nagrobku, jednego ze zmarłych obywateli tego miasta umieszczono na marmurowej płycie dużemi złotemi głoskami napis: „Ofiara lekarzy“. Ponieważ napis ubliżał lekarzowi leczącemu zmarłego profesorowi Delmas, oraz wogóle całemu stanowi lekarskiemu, tamtejsza Izba lekarska wniosła skargę sądową o usunięcie tablicy z grobu i zwrot strat ewentualnych poniesionych przez umieszczenie takowego napisu w publicznem miejscu. Trybunał uznał skargę za słuszną, nakazał rodzinie zdjąć tablicę z grobu i skazał spadkobierców na grzywnę 1 franka, płatną jako odszkodowanie Prof. Delmas, oraz na poniesienie kosztów procesu.

TRJUMFY AMERYKAŃSKIEJ TECHNIKI DENTYSTYCZNEJ.

Technika amerykańska dentystyczna w ostatnich latach daleko idące postępy, o których w Europie jeszcze zupełnie nie słychać. Tyczy to dziedziny t. zw. protetyki, t. j. sprawy sztucznego uzębienia. Dziś zarzucają już w Ameryce stosowanie złotych koron i mostków, a zwrócono się do porcelanowych. Nie tylko plomby porcelanowe, ale też i korony i mostki wykonuje dentysta amerykański z porcelany. Korony takie i mostki nakłada się tak samo jak złote, a unika się przez dostosowanie koloru ich do reszty zębów, tak szpecących kontrastów, jak to mamy do czynienia przy wstawianiu złotych zębów. Zęby takie i mostki wypalane są z porcelany, zaś mimo pozornej kruchości są znacznie trwalsze i mocniejsze niż korony złote.

Dr. B.

PRODUKCJA TYTONIU W ROSJI.

W porównaniu z rokiem gospodarczym 1925/26 przewidziane jest podniesienie produkcji tytoniowej w Rosji sowieckiej w sezonie 1926/27 o 27 prc. Wielkie trusty państwowego przemysłu mają wyprodukować 40 miljardów 480 miljonów papierosów i 300.000 kilogramów tytoniu, mniejsze zaś przedsiębiorstwa upaństwowione i przemysł prywatny 2 miljardy papierosów i również 300000 kilogramów tytoniu.

KRONIKA.

LISTOPAD
4
CZWARTEK

Dziś: rzym.-kat. Karola Barom. gr.-kat. Jakowa ap.

Jutro: rzym.-kat Elżbiety i Emer. gr.-kat. Jakowa ap.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Czwartek 4 bm. „Wniebowzięcie Hanusi".

Piątek 5 bm. „Wesołe Kumoszki z Windsoru".

Sobota 6 bm. o 3.30 pop. „Przyjaciele" z Prologiem przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 6 bm. o 7.30 wiecz. „Wniebowzięcie Hanusi".

Niedziela 7 bm. o 3·30 pop. „Trubadur" ceny zniżone popoł.

Niedziela 7 bm. o 7·30 wiecz. „Cyrano de Bergerac".

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 4 bm. „Nitouche".

Piątek 5 bm. „Dwie kaczki na jeden strzał..."

Sobota 6 bm, o 3 pop. „Orlow", cena zniżona popol.

Sobota 6 bm. o 7.30 wiecz. „Nitouche".

Niedziela 7 bm. o 3·30 pop. „Nasza żonusia" ceny zniżone popoł.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7.30 „Jeden wieczór humoru L. Wyrwicza".

Piątek o 7.30 „Porwanie Sabinek".

Sobota o 7.30 „Porwanie Sabinek".

CO GRAJA DZISIAJ W KINIE:

Apollo: „Nędznicy"
Chimera: „Płoche kobietki".
Kopernik: „Nędznicy".
Marysienka „Noce paryskie".
Lew: „Książę i kurtyzana".
Nowości: „Córka Prezydenta".
Palace: „Faust".
Uciecha: „Szturmem zdobyta".

—oo—

— **Teatr Wielki** powtarza dziś czarujący dramat G. Hauptmanna: **„Wniebowzięcie Hanusi"**. Przecudna nadziemska wizja biednej, chorej dziewczynki, snująca się przed oczami widzów, oraz świetna gra artystów, składają się na piękne widowisko artystyczne, które niewątpliwie będzie stałą atrakcją dla miłośników dramatu. Postać Hanusi dubluje dziś utalentowana artystka dramatu p. Zofia Grzębska.

Jutro, 5 bm. wspaniała opera komiczna O. Nicolai'a: **„Wesołe kumoszki z Windsoru"** w świetnej reprezentacji artystyczno-wokalnej, oraz w nowej. doskonałej inscenizacji głownego reżysera opery p. Stanisława Tarnawskiego. Kierownictwo muzyczne w wytrawnych rękach kapelmistrza p. Leszczyńskiego.

— **Teatr Nowości** wznawia dziś, po kilku tygodniowej przerwie przepyszną operetkę Herve'go **„Nitouche"**, z p. Rapacką w roli tytułowej, oraz p. Wawrzkowiczem w roli porucznika francuskiego Champlatreaux.

Jutro 5 bm. grana będzie przepyszna farsa Tristana Bernarda i Alfreda Athis'a **„Dwie kaczki na jeden strzał..."**, w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, pod reżyserją Juljana Dobrzańskiego.

— **„Czytelnia Akademicka"** zawiadamia, że w piątek 5 listopada o godz. 7.30 wieczorem w sali własnnj przy ul. Łozińskiego 7 odbędzie się **zebranie informacyjne dla wstępujących na wyższe uczelnie.** Referaty wygłoszą kol. **Montalbothi i Kraśiński.**

— **Katol. Związek Polek** zaprasza na odczyt ks Sup. **Mayera** w piątek 5/XI. **punktualnie o 5-tej pop.** przy ulicy Rutowskiego l. 10. Temat b. aktualny, szczególniej dla matek i wychowawców **„O potrzebie urabiania opinii katolickiej"**.

— **Sekcja Seminarjalna T. N. S. W. we Lwowie** chcąc dać możność uczenia się uczniom zdolniejszym, którzy nie mogli być przyjęci do państwowego Seminarjum nauczycielskiego męskiego, ma zamiar otworzyć prywatne Seminarjum męskie we Lwowie. Zgłoszenia i tymczasowe wpisy przyjmuje prof. Juchnowicz w Sekretarjacie państw. Seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie, ul. Nabielaka, począwszy od 3 bm. od godziny 9-tej do 11-stej przedpołudniem.

— Teatr „Bagatela" gra dziś po raz drugi arcyzabawnego „Listonosza" C. Danielewskiego, „Włamywacza" i rewję „Widowisko bez nazwiska", w której prym dzierżą: znakomity duet Haryta-Enrique, Leway, Melodyst. Dawidowicz i D. Bundzik.

OD ADMINISTRACJI.

Wszelkie kwoty pod adresem Administracji „Kurjera Lwowskiego" przesyłać należy przekazami pocztowemi lub na numer P. K. O. 153.215.

—oo—

Mówią, że...

na żadną może instytucję w Polsce tak się nie narzeka. jak na nasz Urząd walki z lichwą i Komisję regulowania cen.

— — — — — — — — — —

narzekania te stają się tem słuszniejsze, skoro uprzytomnimy sobie jakie stosunki panowały u nas rok temu. Oto dolar w listopadzie równał się 10 złp., potem poszedł znowu w górę a np. za joje płaciliśmy 12 groszy — dziś dolar stoi poniżej 9 złp. i ma tendencję zniżkową a drożyzna wzmogła się w trójnasób i szaleje dalej. Czy naprawdę nie ma na to żadnych środków zapobiegawczych? Czy nikt w rządzie naszym nie zdaje sobie sprawy do czego to prowadzi? Czy nikt nie weźmie dane statystyczne z zeszłego roku? Czy kto uzmysławia sobie do jakiego wskutek tego absurdu dojdą pensje urzędnicze? Musi być dobrze odnośnym urzędnikom tych instytucji skoro nie troszczą się o ceny! A może — może jakoś tam niewyroźnie jest z matematyką, skoro nie umie się zrobić jakiego takiego zestawienia! Oczekujemy wyznaczenia wskaźnika drożyznianego, nie dlatego, by coś to pomogło, ale, aby raz jeszcze się przekonać, iż istotnie mamy w Polsce... zbędnych urzędów!

rrr.

—oo—

— **W niedzielę 31 b. m. odprowadzono** na cmentarz łyczakowski zwłoki przedwcześnie zmarłego artysty - malarza ś. p. Jana Ciopaka. W pogrzebie oprócz rodziny, brało udział liczne grono przyjaciół i znajomych zmarłego. Towarzystwo strzeleckie wystąpiło ze sztandarem.

Na żałobnym rydwanie widniały liczne wieńce. Rodzinie towarzyszy powszechne współczucie i głęboki żal. Zachowajmy w pamięci człowieka z sercem, który patrzał na życie zawsze jasno i pogodnie.

— **Teatr i Chór Ludowy w Zamarstynowie.** W niedzielę dnia 31 października b. r. odbył się wieczór inauguracyjny Teatru i Chóru Ludowego w Zamarstynowie, na którym odegrano w rocznicę 25-lecia śmierci znakomitego komedjopisarza polskiego Michała Bałuckiego jedną z jego komedyj „Radcy pana Radcy". Zespół koła T. Ch. L. odegrał tę rzecz znakomicie, czem zdobył sobie słuszny aplauz na widowni. — Na szczególną wzmiankę zasługują p. Durkalec, który stworzył doskonałą postać radcy Dziszewskiego i p. Schlechter, który za kapitalną kreację Zdzisława, zbierał zasłużone i długo niemilknące oklaski.

Z kraju.

× **Zjazd esperantystów odbył się w Krakowie** przy udziale przeszło 100 delegatów i 30 zrzeszeń esperanckich. Obrady poprzedziło otwarcie wystawy podręczników literatury esperanckiej. Obradowano nad sprawą utworzenia ogólno polskiej organizacji esperanckiej.

× **Claude Ferrere** znany powieściopisarz francuski przybędzie 20 b. m. do Warszawy i wygłosi odczyt p. t. „Kobieta, wczoraj — dziś i jutro".

× **Czysty dochód z monopoli państwowych** na rok 1927, przewidziany jest na 595,526.000 zł. w tem z monopolu solnego 32,624.500 zł. z monopolu tytoniowego 370 miljonów zł., a z monopolu spirytusowego 275.400.000 zł.

Wybory do kahału żydowskiego we Lwowie. Na plenarnem posiedzeniu rady przybocznej gminy żydowskiej uchwalono rozpisać wybory najpóźniej w kwietniu 1927. O ileby nowa ordynacja nie mogła być wyzyskaną do końca lutego 1927, mają być przeprowadzone nowe wybory w kwietniu na podstawie ordynacji obecnej.

— **5-dniową wycieczkę pedagogiczną do Czechosłowacji** urządza w dniach 1—6 stycznia 1927 Sekcja wycieczkowa Ogniska nauczycielskiego w Krakowie. Program wycieczki obejmuje zwiedzenie szkół elementarnych, wydziałowych, szkoły wzorowej, twórczej i szkół zawodowych dokształcających w Pradze, Bernie i Bratislawie. Koszta wynoszą 140 złotych od osoby.

Zgłoszenia w formie zadatku 50 złotych, przyjmuje do 15 listopada b. r. Sekcja wycieczkowa Ogniska Nauczycielskiego, Kraków, Rynek 29, II. p.

Kurjer brzeżański.

Brzeżany, 3, listopada.

Śmierć tragiczna ś. p. kuratora **Sobińskiego**, wywarła w naszem mieście wstrząsające wrażenie, zwłaszcza wśród sfer nauczycielskich. Wszystkie szkoły wywiesiły czarną chorągiew na znak żałoby.

W piątek, dnia 22. b. m. odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele, w cerkwi i w synagodze. Ze wszystkich szkół wyjechały delegacje gron nauczycielskich i młodzieży, aby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych we Lwowie.

Z gimnazjum wyjechali jako delegaci grona: dyr. Koestlich, prof. Reiter i prof. Domiszewski; nadto z ramienia koła Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych: prof. Brach Walery, prof. Schleicher Joachim i prof. Zawirski Hipolit.— Z seminarjum państwowego wyjechali: dyr. Olszewski, p. Dąbrowiecka i ks. Woźny.

Z ramienia nauczycielstwa szkoły powszechnej wyjechali p. Helena Nasielska i p. Bazyli Palczak.

W sobotę dnia 23. b. m. odbyło się w małej sali „Sokoła" zebranie obywatelskie, na którem poseł Zamorski wygłosił referat: „O zagadnieniach ogólno-państwowych i narodowych w dobie obecnej. Zebranie zwołane zostało przez Koło Z. L. N. w Brzeżanach, którego prezesem jest p. sędzia Radecki a sekretarzem p. notarjusz Sawaszkiewicz.

—o—

WYBORY GMINNE W WOJEW. KRAKOWSKIEM.

Kraków. (Tel. wł.).

Wybory do gmin wiejskich i miejskich na terenie województwa krakowskiego, odbyć się mają w najbliższym czasie. W sprawie tej powołany został do Warszawy wojewoda Darowski.

—oo—

Kurjer Radjowy

Program radjokoncertów na dziś:

Medjolan. (31,8). Godz. 21. Koncert w II. częściach.

Praga. (348.9). Godz. 20. Komunikat meteorologiczny.

Wrocław. (357.1,. Godz. 19.35. Wieczór dramatów „Takie jest życie". — F. Wedekinda. Odegraja artyści dramatyczni.

Paryż. (1750). Godz. 16.45. Godzina klasyków.

Wiedeń. (588.2). Godz. 18.25. Wykład o wydawnictwie książek. — Sztuka upiększa i oprawia książkę.

Oslo. (370.4). Godz. 21.30. Art. dramatu H. Chistens wykona szereg deklamacji i odczyta artystyczna prozę.

Rzym. (422.6). Godz. 21. Uroczysty obchód zwycięstwa Włoch.

Warszawa. (400). Godz. 17.30. Koncert popołudniowy. — Godz. 19.45. Rozmaitości. — Godz. 20.30. Koncert wieczorny.

TECZKA NR. 2. RADJOAMATORA. 3 lamp. Reinartz.

Przed kilkoma dniami wydawnictwo Radjoamatora w Warszawie dostarczyło radjoamatorom teczkę 3-lampowego Reinartza w cenie zł. 3.—, która jest do nabycia w tutejszej firmie: **RADIO-KINOFOT** Lwów 3 Maja 11 a. — Zawartość teczki:

Arkusz zawierający naturalnej wielkości szablon płyty rozdzielczej i takiż schemat wykonawczy aparatu. — Opis modelu wraz z fotografiami, rysunkami i tablicami dający możność domowego wykonania aparatu. — Zbudowanie odbiornika nie wymaga więcej jakiegokolwiek przygotowania z zakresu radjotechniki i bez zgłębienia tajemnic w dziedzinie radjowej można na podstawie wypróbowanego planu skonstruować 3-lampowy odbiornik Reinartza dający możność słuchania wszystkich stacji europejskich. — Tutejsza firma Radio-Kinofot od 2 lat już forsuje i poleca budowę 3-lampowego Reinartza podczas gdy stolica nasza dopiero dziś doszła o przekonania, że aparat Reinartz posiada wielkie zalety. — Jest to bowiem aparat o dużej selektywności czyli zdolności dokładnego usunięcia przeszkadzających w odbiorze stacji sąsiednich, o nadzwyczajnej prostocie i łatwości obsługi. — Co najważniejsze o niewielkim koszcie wykonania.

RADJO JAKO ŚRODEK PROPAGANDY PRZEDWYBORCZEJ.

Konserwatywna prasa angielska ma zamiar przy najbliższych wyborach używać radja w szerokim zakresie, jako środka ułatwiającego w dużym stopniu intensywną i skuteczną propagandę przedwyborczą. Leader partji, wygłaszając przed mikrofonem przemówienie może być słyszany przy pomocy głośników i megafonów równocześnie przez setki tysięcy wyborców w różnych miastach Anglji. Zyskuje się tutaj przedewszystkiem na czasie a następnie na wydatkach na propagandę wyborczą.

STRAJK W CZESTOCHOWIE.

Częstochowa. (Tel. wł.).

Wybuchł tu strajk w fabrykach wyrobów jutowych: Gnaszyn, Stradom i Warta. Strajkuje 5.000 robotników. Domagają się oni podwyżki płac o 40 procent.

Kurjer ekonomiczny.

BILANS BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Na ostatniem posiedzeniu rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego przyjęto do wiadomości sprawozdanie finansowe na miesiąc wrzesień.

Stan emitowanych przez Bank papierów w obiegu wynosił 171.176 tysięcy zł. (w sierpniu 169.626 tys. zł.). Wkłady instytucji łącznie z lokatami ministerstwa skarbu osiągnęły sumę 419.5 milj. zł. Kredyty krótko i długoterminowe wynosiły 380 milj. zł. (w sierpniu o 7.1 milj. zł. mniej). — Bank zamknął bilans sumą 940 milj. złotych.

GIEŁDA DRZEWNA.

powstać ma we Lwowie.

Na ostatecznem posiedzeniu wydziału syndykatu interesentów drzewnych, które odbyło się w gmachu lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem dyrektora p. **Csali**, omawiano sprawy ogólno-państwowego zjazdu przemysłowców w Warszawie i sprawy utworzenia giełdy drzewnej we Lwowie.

OBROTY PRYWATNE.

Wczoraj tendencja niezmieniona. Obrót średni.

Dolar ameryk. 8.98 do 8.99; dol. kanad. 8.93 do 8.93½; kor. czesk. 0.26 do 0.26½; leje 0.04 do 0.04½; frank franc. 0.27 do 0.27½; frank szwajcar. 1.72 do 1.75; funty szterl. 43.00 do 43.50.

Złoto: 20 kor. 35.70 do 36.00; 20 frank 33.20 do 33.50; 20 mark. 42.23 do 42.50, 10 rubli 45.50 do 46.00.

Srebro: kor. austr. 0.60 do 0.63, 5 kor. 3.30 do 3.40; floreny 1.65 do 1.70; ruble 2.60 do 2.70; kopiejki za rubel 1.30 do 1.35.

Z Izby handlowo-przemysłowej.

Lwów, 4 listopada.

W sprawie zamierzonego zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla mniejszych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych odbyła się w piątek dnia 29 października b. r. pod przewodnictwem prezesa **M. Thoma** posiedzenie Komisji podatkowej Izby handlowej i przemysłowej przy współudziale delegatów lwowskich organizacji zawodowych.

Po przedstawieniu powyższej sprawy przez konsulenta podatkowego Izby dra **Ludwika Munca** rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której wzięli udział pp. prezes **Litwinowicz**, inż. **A. Kolischer**, r. **Maksymowicz**, dr. **Feingold**, dr. **Wasser**, **Welker**, **Menkes**, dr. **Kürner**, prezes **Pammer**, r. **Sudhoff**, **Seidenwurm**, **Karuściński** i dr. **Bergtraun**. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się jednomyślnie przeciwko zryczałtowaniu podatku przemysłowego od obrotu dla mniejszych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Ponadto oświadczono się za wprowadzeniem 8 kategorji świadectw przemysłowych w handlu zamiast dotychczasowych czterech.

—oo—

STRAJK ZECERÓW.

Warszawa. (Tel. wł.).

Nie wyszła tu „Rzeczpospolita" z powodu strajku drukarzy. Nie wyszły też drukowane w tej samej drukarni dzienniki „ABC" i „Echo Warszawskie". Strajk wybuchł skutkiem 6-ciotygodniowych zaległości w wypłatach zecerskich.

GIEŁDA LWOWSKA.

Na środowem zebraniu obroty stosunkowo nieliczne. Naogół mała chęć kupna z powodu braku zleceń. Kursa kształtowały się niejednolicie. Za Chodorów żądano 123, za Browary 119. Tendencja chwiejna. — Usposobienie wyczekujące.

Kotowane: Przemysłowy 0.17, 0.18; Pokred 0.06; Chybie 5.30; Oikos 31.—; **Pol. Nafta** 0.30; Tesp 17.30.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

W skutek nieco zwiększonej podaży, ceny uległy dalszej nieznacznej zniżce. Owies utrzymał się na dotychczasowej cenie, fasola nieco podrożała. Tendencja naogół lekko zniżkowa. Usposobienie rezerwowane.

Pszenica dworska 46.75 do 47.75. Pszenica zbiorowa 44.50 do 45.25. Żyto 35.50 do 36.50. Jęczmień browarniany 32.75 do 34.75. Jęczmień przemiałowy 30.25 do 32.25. Jęczmień pastewny 28.25 do 29.75. Ziemniaki przemysłowe 6.75 do 7.25. Ziemniaki przemysłowe (w powiatach Rzeszów, Jarosław, Przemyśl i Sambor) 7.50 do 8.00. Fasola biała 40.00 do 43.00. Fasola kolorowa 33.00 do 35.00. Fasola krasa 39.00 do 41.00. Hreczka 33.25 do 34.25. Kasza hreczana 66.50 do 68.50.

Reszta cen bez zmiany i wszystkie ceny szacunkowe.

Tendencja niejednolita.

Z sali koncertowej.

Pianista Eisenberger.

Lwów 4 listopada.

Sonata Beethovenowska f-moll nosi przydomek „Appassionata"; nie od samego Beethovena. Zapytany, co chciał przez tę kompozycję wyrazić, Beethoven odpowiedział lakonicznie i zagadkowo: „Czytajcie tylko „Burzę" Szekspira. Uczeń Beethovena, Franciszek Reis opowiada, iż Beethoven idąc przez las myślał nad nowemi motywami, nucąc pod nosem jakąś melodję niewyraźną, bez skrystalizowanego rysunku. Zapytany, o czem myśli, odrzekł: „Mam temat do ostatniej części sonaty f-moll". W domu przeszło godzinę próbował na fortepianie, zapominając o czekających nań uczniach.

Sonata ta to raczej potężna fantazja, niżeli prawidłowo przykrojona sonata; ba, nawet ostatnia część, z wielecznym tematem „Presto" występuje przeciw wszelkim regułom szkolnym!

P. Eisenberger, który cały wieczór poświęcił sonatom, op. 28 (pastoralna), 57 (appassionata), 81 (pożegnanie) i ostatniej w c-moll, (ze względu na setną rocznicę śmierci Beethovena), okazał się poważnym odtwórcą muzycznym. Że Eisenberger z łatwością pokonuje wielkie wymagania techniczne, to rzecz naturalna. Lecz wyżej należy stawić, że gwałtownego i niespokojnie miotanego ducha tej kompozycji należycie ujął i słuchaczowi plastycznie odtworzył.

W odegraniu tej, oraz prześlicznych warjacji ostatniej sonaty Eisenberger okazał się wielkim wykonawcą Beethovenowskim. Niechaj ci, którzy w wypuszczeniu kilku taktów dopatrzyli się ujemnej strony w jego grze, spróbują tak grać Beethovena, a będą wielkimi artystami.

Grd.

—oo—

KURJER SPORTOWY.

Złoczów. Janina - Pogoń (Stryj) 2:1.

Budapeszt. F. T. C.—Rapid (Wiedeń) 4:1 (2:1).

Bratislava. B. A. C. (Wiedeń)—**Bratislava** 5:2 (1:2).

Graz. Slovan—Sturm 6:0 (1:0).

LWÓW—WROCŁAW.

Na powyższe zawody zestawił kapitan związkowy p. Müller reprezentację złożoną z następujących graczy: Drapała, Giebartowski, Birnbach, Kmiciński, Kuchar, Schneider, Szabakiewicz, Chmielewski, Batsch, Steuermann, Wichura, rezerwowi: Winnicki, Parnes.

Ponieważ drużyna Wrocławia jest bardzo silna, uważamy powyższy skład w 3 pozycjach za słaby. I tak w miejsce Birnbacha proponujemy Olearczyka, w miejsce Kmicińskiego — Wieczystego I, zaś za Chmielowskiego dra Garbienia. Poza tem jako rezerwowego w miejsce Winnickiego gracza „Visu" Krasickiego.

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO O. K. VI.

Na zakończenie i zamknięcie sezonu letniego, urządziło OK VI Oddział wyszkolenia dnia 23 października br. we Lwowie na strzelnicy szkolnej oficerskiej zawody strzeleckie o mistrzostwo OK. VI na rok 1926 z dopuszczeniem wszystkich oficerów z nast. programem:

1. **Strzelanie z kb. franc. na 100 kroków do tarczy** dwunastopierścieniowej z głową (instr. strzel. rys. Nr 19) — 2 strzały próbne z pozycji dowolnej nieliczone na czas i serja 10 strzałów z pozycji stojącej z wolnej ręki, oddanych w czasie 2 minut.

2) **Strzelanie z kb. franc. na 300 kroków** do tarczy 12to pierścieniowej z popiersiem — 2 strzały próbne z pozycji dowolnej nieliczone na czas i serja 10 strzałów z pozycji leżącej z wolnej ręki oddanych w czasie 5 minut.

3) **Strzelanie z rewolweru dowolnego typu** i kalibru do tarczy 10 pierścieniowej na odległość 25 kroków — 2 strzały próbne nieliczone na czas — serja 10 strzałów z pozycji stojącej z wolnej ręki, oddanych w ciągu 1 minuty.

4. **Strzelanie z rewolweru dowolnego typu** i kalibru do sylwetek na odległość 25 kroków bez strzałów próbnych — serja 6 strzałów z pozycji stojącej z wolnej ręki, oddanych kolejno do 6 sylwetek biegnących w czasie 30 sekund — sylwetka każda podzielona na pola o wartości 1—3.

5) **Strzelanie z kb. fr.** do dzika w biegu na odległość 100 kroków bez strzałów próbnych — 5 strzałów pojedyńczych — dzik podzielony na 5 pól o wartości od 1—5.

Wyniki: Mistrzem OK. VI na rok 1926 został por. Borzemski Marjan 19 pp. (Korp. Kadetów), osiągając we wszystkich strzelaniach 2803 pkt., kpt. Pieślak (48 pp.) 2609 pkt., por. Kowalczewski (4 d. k.) 2593, mjr. Mazur (51 pp.), kpt. Różański (48 pp.), płk. Hauser (48 pp.), por. Koziar (48 pp.), kpt. Łucki (48 pp.), mjr. Wierzchoń (40 pp.), płk. Szumski (26 pp.).

Pierwsze miejsce w strzelaniu indywidualnem zdobyli: na 100 m. por. Konarski z 49 pp. 1080 pkt., na 300 m. por. Koziar z 48 pp. 980 pkt., do dzika mjr. Wierzchoń z 40 pp. 105 pkt. z pistol. do tarcz por. Borzemski z 19 pp. 713 pkt.

Do sylwetek przy równej ilości punktów (przez losowanie) płk. Perini z 6 p. letn. — 108 pkt., mjr. Mazur z 51 pp. — 108 pkt., por. Kowalczewski z 4 d. kaw. — 108 pkt., por. Borzemski z 19 pp. — 108 pkt., kpt. Pieślak z 48 pp. 108 pkt., kpt. Różański z 48 pp. 108 pkt.

W zawodach wzięło udział 98 oficerów wszystkich rodzajów broni. Po zawodach wręczył w imieniu Dowódcy OK VI gen. bryg. Meraviglia pamiątkowe nagrody w sali ogniska oficerskiego.

MIEJSKI TEATR WIE[illegible]

Początek przedstawień o godz. 7·30

Czwartek 4 listopada 1926.

Wniebowzięcie Hannsi

Marzenie senne w 2 częściach, Gerharta Hauptmana. — Przekład M. Konopnickiej

OSOBY:

Hanusia	Z. Grzębska
Gottwald, nauczyciel wiejski	E. Dobrowolski
Siostra Marta	S. Michnowska
Piwonja (mieszkańcy przytułku ubogich)	H. Rowińska
Oleszke (mieszkańcy przytułku ubogich)	Hryniewiczówna
Hanke (mieszkańcy przytułku ubogich)	H. Czaki
Seidel, drwal	M. Winkler
Berger, wójt	W. Przebiński
Szmit, stróż gminny	W. Brochwicz
Dr. Wachler	Koczyrkiewicz

Wizje Hanusi

Murarz Mattern, jej ojciec	W. Ratschka
Postać kobieca, jej zmarła matka	Kwiatkiewiczowa
Wielki Czarny Anioł	A. Leszczyc
Jasny Anioł I-szy	B. Dąbrowski
Jasny Anioł II-gi	Klimontowiczówna
Jasny Anioł III-ci	Smereczanka
Djakonisa	Michnowska
Krawiec	W. Zabieiski
1 Kobieta	M. Pillerowa
2 Kobieta	P. Rybicka
3 Kobieta	J. Bielecka
Nieznajomy	E. Dobrowolski

—oo—

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 4 listopada 1926.

NITOUCHE

Operetka w 3-ch aktach

OSOBY:

Dyoniza de Flavigny	Rapacka
Major hr. de Chateau Gibus	Kowalski
Dyrektor teatru	Bojanowski
Celestyn, organista i komp.	Sowiński
Ferdynand de Champlatreux	Ostrowski
Lorjot	Kopczyński
Gustaw (oficerowie)	* * *
Robert (oficerowie)	* * *
Alfred (oficerowie)	* * *
Inspicjent	Szosland
Przełożona	Kasprowiczowa
Odźwierna	Górska
Korynna, śpiewaczka	Brzeska
Gimbletta (aktorki)	* * *
Lidja (aktorki)	* * *
Silwja (aktorki)	* * *
Żołnierz pierwszy	Bykowski
Żołnierz drugi	* * *

Rzecz dzieje się w Paryżu i na prowincji.
W akcie II-gim sketch „Ćwiczenia baletowe".
W akcie III-im „Figle Żołnierskie".

—oo—

WYSTAWA ANTIALKOHOLOWA.

Kraków. (Tel. wł.)

Otwarto tu pierwszą wystawę antialkoholową. Otwarcia dokonał wojewoda **Darowski**.

Wystawa należąca do największych, jakie urządzano w Polsce, posiada statystyki z Warszawy, Poznania, Łodzi, Bydgoszczy, Krakowa, eksponaty i wydawnictwa z Ameryki, Austrii, Holandii, Niemiec. — W dniu otwarcia zwiedziło wystawę z górą 700 osób, przeważnie młodzieży.

—o—

Zapisujcie się do Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Urząd Wojewódzki lwowski,
L. S. 16194 ex 1926 r.

Ogłoszenie licytacyjne.

Urząd Wojewódzki Lwowski sprzedaje w lesie w Szutromińcach powiatu zaleszczyckiego drewno użytkowe dębowe na pniu, począwszy od 3 metrów długości, 35 cm. grubości mierzonej z korą, w wysokości piersi, i do 30 cm. grubości w cieńszym końcu mierzonej bez kory, w ilości około 3000 m³ w drodze przetargu za pomocą ofert pisemnych, które należy wnosić na ręce Oddziału fundacyjnego Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego (gmach Województwa II. piętro) w dniach powrzednich, w godzinach od 10 do 12 przed południem, do 15 listopada br. włącznie.

Bliższe wiadomości można otrzymać w Oddziale fundacyjnym Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego, w wyżej oznaczonym czasie, gdzie też przeglądnąć można warunki licytacyjne.

We Lwowie, dnia 30. października 1926 r.

3154 Wojewoda Lwowski:
Dr. Garapich w. r.

Różne.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową Nr. 5388/24 wydaną przez P. K. U. Złoczów na nazwisko Jędrzej Hulak zamieszkały w Remizowcach. 3156

Kupno i sprzedaż.

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki Pańska 17. 3136

JADALNIA modna, kompletna z zegarem stojącym, sypialnia mahoniowa wiedeńska do sprzedania. Firma Markiewicz, Rynek 42, sklep korzenny. 3151

Posady i praca.

UCZ. IOWIE lub uczennice znajdą umieszczenie Pijarów 64. 3152

SZUKAM posady, mam studja uniwer. praw. Zgłoszenia do adm. „Kurjera Lw." pod „Nauka". 3155

ZARZĄD dóbr Iwanówka ad Trembowla poszukuje buchaltera-korespondenta z dobremi referencjami. Pierwszeństwo kawalerowie. 3142

AGRONOM, kawaler administrator, rządca, poszukuje posady rządcy, samodzielnie lub pod dyspozycją. Miejscowość obojętna. Długoletnia praktyka i pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia do admin. „Kurjera Lw." pod „Agronom".

Nauka i wychowanie.

STENOGRAFJI wyucza obecnie darmo, listownie. Redakcja Stenografa, Warszawa, Szczygla 12. 3071

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy zwyczajny za tekstem miejscowe 12 gr. zamiejscowe 15 gr. zagraniczne 18 gr. Nadesłane i nekrologja miejscowe 30 gr. zamiejscowe 40 gr. zagraniczne 45 gr. Po kronice, komunikaty, paski i insaraty na stronicach tekstowych miejscowe 36 gr. zamiejscowe 46 gr. zagraniczne 54 gr. Kronika, repertuar dział ekonomiczny miejscowe 40 gr. zamiejscowe 50 gr. zagraniczne 60 gr. Na pierwszej stronie miejscowe 50 gr. zamiejscowe 65 gr. zagraniczne 75 gr. Drobne ogłoszenia za słowo miejscowe 6 gr. zamiejscowe 8 gr. zagraniczne 9 gr. kupno i sprzedaż miejscowe 8 gr. zamiejscowe 10 gr. zagraniczne 12 gr. matrymonialne, korespondencje prywatne miejscowe 12 gr. zamiejscowe 15 gr. zagraniczne 18 gr. poszukujących pracy za słowo 2 gr. W drobnych ogłoszeniach słowo tłustym drukiem podwójnie.

Nakładem Nowej Polskiej Spółki Wydawniczej Sp. z ogr. odp. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Z drukarni Polskiej we Lwowie, Chorążczyzna 17, Tel. 29-19.